Rok IV. Warszawa — marzec 1936. Nr. 3.

W KRĘGU WODZÓW

„My, skauci całego świata, wypisaliśmy na swych sztandarach hasło miłości własnej ojczyzny i wszystkich bliźnich. A że prawda jest treścią naszego życia, ze szczerym uśmiechem harcerskim i we wzajemnem zaufaniu podajemy sobie dłonie, by łącznie, wspólnym wysiłkiem tworzyć nowy świat na zasadzie zbliżenia i solidarnej współpracy ludzi i narodów."

Dr. M. Grażyński

(*„Gawędy i przemówienia harcerskie"*)

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY



Skaut Naczelny
Lord Baden Powell

Dnia 22 lutego ukończy Twórca Skautingu 79 lat. W dniu tym harcerze polscy przyłączają się do życzeń skautów całego świata.

Rozmowa o braterstwie.

Miś — brat: Obserwuję życie innych organizacyj i spostrzegam, że one zabierają nam nasze metody, nasze formy pracy, nasz sposób obozowania, system zastępowy i sprawnościowy, stopnie. Mam obawy, że będziemy niepotrzebni albo stracimy atrakcję u młodzieży. Co Ty na to?

Lis — włóczęga: Wiesz, ja się tego nie obawiam, to świadczy tylko o naszej sile. Przecież i w szkole mamy już w programie zajęcia harcerskie. Ale my mimo to zostaniemy harcerstwem. Wiesz dlaczego? Bo nam nie zabiorą dużo rzeczy. Mianowicie tego, co nazywamy „atmosferą harcerską" i naszego „stosunku do przyrody". Żadna z organizacyj, młodzieżowych tak uczuciowo nie łączy m.odzieży z przyrodą jak harcerstwo. A wiesz dlaczego nam tego wziąć nie potrafią. Bo, gdy ktoś się zapyta, co to jest „atmosfera harcerska" i jak się to osiąga, albo co to jest taki stosunek do przyrody i jak go zdobyć — to wtedy choćbyś chciał, to nie umiesz tego określić, bo sam bracie nie wiesz — ale czujesz w sercu, w głębi swojej duszy.

Miś — brat: Słusznieś to spostrzegł. Jabym tu dodał jeszcze jeden nasz walor: wysoko pod względem ideowym postawione grono instruktorskie i jego bezinteresowność. Ono tworzy tę atmosferę. Ale powiedz mi, co Ty nazywasz atmosferą?

O czem wiedzą drużynowi

Organizowanie wędrówek w hufcach i chorągwiach.

Nie potrzebuję drużynowym na łamach tego pisma uzasadniać potrzeby wędrownictwa starszych chłopców. Pragnę natomiast zastanowić się wspólnie z Wami nad sposobami wprowadzenia w życie wędrówek.

Za najlepszy sposób harcerski i dostosowany do zainteresowań chłopców uważam g r ę. W formie gry zdobywa zastęp zarówno to, że zostaje przyjęty do **„kręgu wędrowników“** jak i miejsce w przyjętym kręgu hufca czy chorągwi.

Hufiec czy też chorągiew organizuje wśród zastępów starszych chłopców **„wielką grę włóczęgowską“**, trwającą 3—4 miesiące. Zastęp, który pragnie w niej wziąć udział, zgłasza się do „kręgu wędrowników“ hufca czy chorągwi. Do kręgu przyjmuje się tylko zastępy.

Jako zgłoszenie zastępu do „kręgu“ nadsyła pod adresem komendy hufca czy chorągwi przez siebie sporządzoną ozdobną leśno - puszczańską teczkę rozmiarów arkusza kancelaryjnego z własnemi inicjałami, godłem i adresem. Teczka ta służy jako księga szlaków zastępu. Do niej zastęp będzie nadsyłał sprawozdania (na arkuszach papieru, wymiaru teczki) z każdej wyprawy zastępu oraz sprawozdania z innych działów gry włóczęgowskiej. Sprawozdania poddane zostaną punktacji. Cała gra bowiem i udział w „kręgu wędrowników“ podlegać będzie punktacji.

Plan gry: Trzy ataki (konkurencje).

1. Pierwszy atak: Turystyka. Brane są następujące dane pod ocenę: a) **ilość kilometrów przemaszerowanych lub przejechanych na nartach, rowerze lub łodzi,** b) **sprawozdanie z wycieczki z następującemi pozycjami:** cel wycieczki, ilość uczestników, szkic drogi, dane krajoznawcze, zaobserwowane w skupiskach ludzkich stosunki społeczno-gospodarcze i co na podstawie tych spostrzeżeń należy w Polsce robić, by było lepiej. Sprawozdanie winno być poświadczane lub mieć załączone poświadczenie gminy, szkoły, policji i t. p. z miejsca celu wyprawy. Całe sprawozdanie musi mieć potwierdzenie drużynowego; c) **poświadczenie o wykonanych (jednym lub kilku) dobrych uczynkach zbiorowych przez zastęp w czasie wędrówki.** Zaświadczenia te przesyła zastęp do swojej teczki w „kręgu wędrowników“ hufca czy chorągwi. Prace te są oceniane i punktowane według uznania komisji. Metodę punktacji opracowuje już dana komisja.

2. Drugi atak: Technika harcerska. Brane są następujące dane w ocenie zastępu z kręgu wędrowników: a) **Poświadczona przez drużynowego ilość przespanych nocy przez zastęp poza miastem pod** dachem (2 punkty), **namiotem** (3 punkty), **szałasem** (4 punkty), **gołem niebem** (5 punktów); b) **poświadczona przez drużynowego ilość zdobytych sprawności: terenoznawcy, kucharza, samarytanina.** Punktuje się każdą harcerzo - sprawność 10 punktów. Można podać inne sprawności zależnie od stanu pracy w hufcu, chorągwi, zainteresowanie chłopców, planu wyszkolenia technicznego w hufcu czy chorągwi.

3. Trzeci atak: **Sport.** Brane są następujące dane przesłane do teczki danego zastępu: a) **zaświadczenie prowadzącego zawody o udziale zastępu jako zespołu w jakichkolwiek zawodach sportowych** z zakresu: gier, kolarstwa, marszu, lekkiej atletyki, pływania, wioślarki, narciarstwa. Punktacje ustala komisja. Punktuje się tylko udział w zawodach a nie wynik zastępu w zawodach.

Cała zatem gra składa się z tych trzech konkurencyj (ataków), odpowiadających zastępom starszych chłopców, boć przecież wędrowanie, sport i technika polowa — to ich ulubienie. Każdy zastęp przesyła te zaświadczenia i szlaki wycieczek i każdy zastęp posiada w „kręgu wędrowników“ swoją „księgę szlaków“. Księgi te będą świetnym obrazem pracy zastępu i mogą być jako materjał wyzyskiwane na wystawach harcerskich. **W miarę napływania materjałów do teczek „ksiąg szlaków“ komisja ocenia zastępy i ogłasza wyniki** w rozkazach hufca czy chorągwi. Ustala co jakiś czas **kolejność zastępów, pierwszym zastępom wyznaczy nagrody totemu wędrowników.** Pierwsze zastępy (do 20) mają możność wzięcia udziału w marszu gwiaździstym zastępów „kręgu wędrowników“, który musi znowu być zorganizowany w formie gry skautowej.

Organizowanie w taki sposób lub podobny (chodzi mi o formę gry) wędrownictwa harcerskiego dla zastępów starszych przedewszystkiem uważam za bardzo pożądany i wskazany. Ten projekt może posłużyć Wam jako wzór do ujęcia harcerstwa jako wielkiej gry. Zakładajmy więc „kręgi wędrowników w hufcach i chorągwiach“. „Uczmy młodzież harcerską **poznawać Polskę wszerz i wzdłuż, poznawać taką jaką jest“** zarówno jej piękno, siłę, wielkość, jakoteż i nędzę szarego życia. Wszystko to bowiem chłopców uczy samo przez się. Zadaniem zaś naszego życia zastępowego jest organizowanie uczenia się a nie uczenia. Bardzo chętnie przyjmę wszelkie uwagi, artykuł ogłaszam jako projekt dyskusyjny. Nie traćmy jednak czasu, organizujmy wędrówki a pamiętajmy, że podczas wędrówek najlepiej także i dyskutować.

Kot-Włóczęga
(Mieczysław Lewiński)
Kraków.

Lis — włóczęga: Bracie, to się czuje. To jest coś takiego, co sprawia, że nam razem dobrze. Jesteśmy dla siebie dobrzy, serdeczni, nie okłamujemy się. Dobra atmosfera harcerstwa wypływa z prawdziwie pojętego braterstwa. Braterstwo jest istotą harcerstwa. Dlatego u nas tak dużo zgranych grup, gron, jak instruktorskich. Braterstwo w skautingu ma duże wartości. Różne są jego przejawy.

Miś — brat: Już wiem co masz na myśli. Walka z wojną, braterstwo międzynarodowe. Złoty ogólnoświatowe, wymiana korespondencji, wycieczki zagraniczne i t. d.

Lis — Włóczęga: Otóż nie! To wszystko co mówisz jest ważne, ale ja co innego myślę. *Za dużo wprowadzamy tego braterstwa ogólnoświatowego a zapominamy o braterstwie w Polsce.* Więcej w dniu braterstwa zastanówmy się nad naszym stosunkiem do siebie, do innych drużyn, do innych organizacyj skautowych w Polsce, mniejszościowych. Czy przez braterstwo skautowe, my harcerze, nie oddamy wielkiej usługi Polsce, gdy będziemy po bratersku traktować organizacje skautowe mniejszościowe (słowiańskie i inne). My będziemy tą drogą wiązać tę młodzież i ludność z pojęciem państwa polskiego.

Miś — brat: Masz rację. Możemy brać przykład od Anglików jak oni drogą braterstwa skautowego wiążą w ramach wielkiego państwa brytyjskiego młodzież wszystkich części tego kraju.

Lis — Włóczęga: Jedno jest w zakresie braterstwa do spełnienia. *„Harcerz jest bratem innego harcerza bez względu z jakiej klasy społecznej on pochodzi.“* Wszyscy jesteśmy braćmi. To nasze braterstwo musi mieć zatem to socjalne znaczenie. U nas pod tym względem drzemią w zakamarkach naszych dusz przesądy starszego pokolenia. My to musimy zmienić. Wyrzucić z siebie nawet myśl o tem. Jesteśmy na dobrej drodze. Idziemy do młodzieży robotniczej i wiejskiej. Idźmy do niej z sercem, przeżywajmy wspólnie harcerstwo, by stworzyć później jednolite, mocno scementowane społeczeństwo. W tej jednolitości leży przyszłość i wielkość naszego narodu.

Miś — brat: Te same zadania stawia w „Dokąd zdążamy“ harcerstwu polskiemu Druh Przewodniczący. Doskonale. Można to rozwinąć na gawędzie 22. II. o braterstwie a odpowiednie ustępy odczytać.

Lis — Włóczęga: A prawda! Świetna rzecz! Wczoraj otrzymałem z Kom. Chor. broszurkę „Przykład ułożenia planu pracy drużyny od 22. II. — 23. IV.“ Cały ten okres pracy jest poświęcony „kampanji ideowej braterstwa młodzieży“. Tylko tam masz konkretne przykłady, jak to hasło w życiu realizować a nie frazesy.

Miś — brat: Bardzo dobrze! Chętnie to z zastępem zastępowych przestudjuję, bo sam nie wiedziałem co w tym okresie w drużynie robić. Że też na to nie wpadłem! Dziękuję Ci za to, żeś natchnął mnie nową myślą, będziemy tem żyć, by pogłębić nasze braterstwo i lepiej je realizować w życiu. Czuwaj!

u ogniska wodza

Musimy pamiętać.

Zacznę od moich wrażeń osobistych. Budapeszt, a właściwie jego peryferje. Trudno się nawet dowiedzieć, gdzie jest ulica, przy której jest kościół polski i świetlica kolonji polskiej. Ale znajdujemy. Jest niedzielne popołudnie. Pora nieszporów. Około kościoła gromada starych, a przy nich dzieci. Przed i po nieszporach rozmawiają o swoich troskach. Wśród nich wielu takich, którzy tu przyszli „za chlebem" przed kilkudziesięciu laty. O Niepodległej Polsce tylko ze słyszenia wiedzą. Wśród młodzieży jest kilka osób, które były w Polsce. Oni to, w sercach starych, miłość ku Polsce budzą, a w swoich, tęsknotę za Nią i pragnienie powrotu żywią.

Naszą grupę powitali bardzo serdecznie. A przedewszystkiem się zdziwili. Jakto przyszliście? Pamiętaliście o nas? Przecież do nas tak daleko. Ileż tu wycieczek przyjeżdża do Budapesztu, ale nas rzadko odwiedzają. **Zapominają o nas!** Nawet harcerze też. Wiemy przeważnie z gazet, że byli w Budapeszcie!

Nawet my harcerze zapominamy. A więc któż ma pamiętać o Polakach zagranicą? Zawstydziłem się i ogarnął mnie smutek.

W dalszych rozmowach dowiedziałem się, jak nędznie żyją. Wszystko to wyrobnicy, a wśród nich wielu bezrobotnych.

Rozmawiam z dziećmi, które częściowo należą do drużyn harcerskich męskiej i żeńskiej. Uczą się na specjalnych lekcjach języka polskiego, ale nie wiele mają do czytania. Opowiadają, że nie otrzymują z Polski pism, książek. Chciałyby pojechać do Polski.

Po długich gawędach ze starymi i dziećmi, bo dorosłej młodzieży i osób w średnim wieku nie było wśród gromady, fotografujemy się razem. Proszą o fotografje, ale napewno. Ileż to razy — mówią — obiecywali nam, ale nie przysłali.

Opuszczamy ich. Wielu z nich płacze...

Tyle z moich wrażeń.

Teraz zaś pragnę harcerstwu powtórzyć skargę Polaków z Budapesztu — „zapominacie o nas". A może przez ich usta mówią również Polacy z innych krajów. Zdaje mi się, że trzeba nam się nad tem zastanowić. Szczególnie zaś pomyśleć o tem wypada wszystkim w „Kręgu Wodzów".

Osobiście wydaje mi się, że istotnie często zapominamy o Polakach zagranicą. Mianowicie zapominamy w dnie powszednie, a pamiętamy doskonale z okazji różnych uroczystości. Tak! Ale dni powszednich jest więcej i z nich się składa trud codziennego życia.

Dlaczego tak myślę? Bo jest tak! Zagranicą, albo jesteśmy zaaferowani zwiedzaniem zagranicznych cudów, albo też topimy się w oficjalnych wizytach. A, że kolonja polska zazwyczaj jest na peryferjach i zresztą, w razie ominięcia jej, nie obawiamy się, że będzie to uznane za nieposzanowanie, przyjętych „zwyczajów dyplomatycznych" — więc odwiedziny kolonji polskiej dość łatwo skreślamy z programu.

Gdy jesteśmy w domu, to znowu mamy tyle różnych spraw, że zapominamy o utrzymywaniu korespondencji z polskimi harcerzami zagranicą, nie wysyłamy im pism i książek, niewielu przyjmujemy ich na nasze obozy.

A nawet w Polsce zmarnowaliśmy wiele okazyj w tej mierze. Ażeby to sprawdzić, wystarczy zadać sobie pytanie — co ja i moja drużyna zrobiliśmy dla harcerzy polskich z zagranicy? Nawet nie wszystkie podobozy na zlocie zdobyły się na poświęcenie specjalnego ogniska harcerstwu polskiemu zagranicą.

Układamy plany pracy na rok 1936. Przy pracy tej nie zapominajmy o harcerstwie polskiem zagranicą. To zagadnienie musimy otaczać troskliwą opieką w czasie całego roku, a szczególnie w czasie przygotowywania akcji obozowej.

Możemy pomóc wielu zastępom i drużynom polskim zagranicą. Pomyślmy! Wysłać pocztówki, listy, pisma harcerskie lub książki — na to stać każdą drużynę. Nie zapominajmy.

Pamiętajmy o Polakach zagranicą!

Płowy Sęp.

Hm. Bugajski Jan.

Kartoznawstwo zimą w polu.

Harcerstwo to szkoła życia — to wielka gra — gra, przygotowująca nas do życia, bo życie jest grą. Życie, to bieg harcerski z przeszkodami. Przeszkód jest wiele, więc i w harcerstwie wiele dziedzin pracy. Jedną z dziedzin tak ważną dla każdego harcerza, przyszłego obywatela i żołnierza, to kartoznawstwo.

Świetlica uczy czytać mapę, posługiwanie i orjentację daje teren. Najwięcej z kartoznawstwa korzystamy na wycieczkach i obozach letnich. Czy w zimie mapa nam nie potrzebna? Urządzamy obozy i wycieczki zimowe, czy z mapy nie korzystamy?

Z wielu powodów mapa w zimie jest konieczna, jeszcze więcej nieodzowna niż w lecie. Zimno, mróz, zmusza nas do dokładnego obliczania i układania planu drogi, nie zezwala na dowolne i wygodne odpoczynki, utrudnia gotowanie w polu, uniemożliwia nocleg w polu. Szata śnieżna zmienia sytuację mapy: łąki, ogrody, piaski, pola uprawne, kultury, jeziora, bagna, rzeki przykryte śniegiem są nie do odróżnienia. Kształty terenu ulegają również zmianie pod wpływem śniegu, wiatru, różnic temperatury (stoki półn. i połud.). Obok tych momentów, utrudniających orjentację w terenie, dochodzi jeszcze mgła, śnieżyca, wichura. Nie można pozwolić sobie na błąkanie, przemęczenie, wyczerpanie, bo one w połączeniu z mrozem powodują nieszczęśliwe wypadki. Idąc więc na wycieczkę w zimie, trzeba mapę dobrze umieć czytać, orjentować się, posługiwać się kompasem lub busolą.

W izbie nauczymy się czytać mapę, ale posługiwać się nią uczyć się będziemy tylko w terenie. Ponieważ zima zmienia warunki orjentacji w terenie i posługiwanie się mapą, więc musimy te warunki poznać.

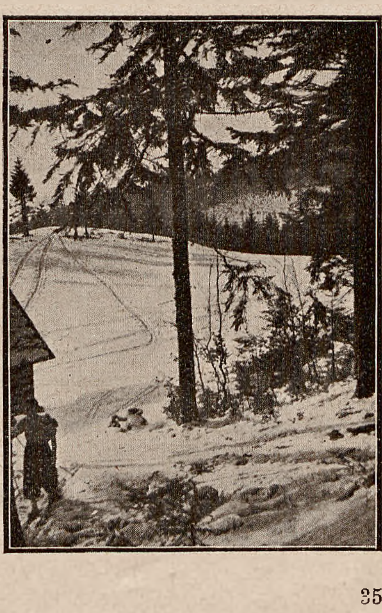
Zanim wyjdziemy w pole, musimy zastęp czy drużynę nauczyć dobrze czytać mapę w izbie.

Pracę i ćwiczenia w polu, rozpoczniemy od porównywania mapy z terenem w miejscu i w marszu (prowadzenie za mapą). Sposobności do wykonywania tych ćwiczeń, wiele na obozie, wycieczce itp. Łącznie z niemi prowadzić będziemy ćwiczenia z kompasem lub busolą. Według Wyrobka „Harcerz w Polu", zastosujemy tu następujące gry i ćwiczenia: orjentowanie się w terenie, czytanie mapy w terenie, wyznaczanie stron świata, w poszukiwaniu gońca, w ukryciu do znikającego celu, etapami do celu, odnajdywanie drogi, na wywiad dowolną drogą.

Ze względu na utrudnioną orjentację w terenie, przećwiczyć należy metody szukania własnego stanowiska na mapie (zabłądzenie).

Wycieczki i wędrownictwo zimowe (narciarskie), charakteryzuje ogromny wybór dróg. Rola, ogród, łąka itp., nie stanowią przeszkody w marszu. To też cechą wycieczek zimowych jest marsz na przełaj. Dlatego w kartoznawstwie i terenoznawstwie zimowem ten dział ćwiczeń należy otoczyć specjalną opieką i uwagą. Zima, ścinająca lodem jeziora, rzeki, okrywająca śniegiem pola, ułatwia nam zadanie i uprzyjemnia je, dając narciarskie zjazdy. Trudności zatem w ćwiczeniach w marszach naprzełaj, mieć nie będziemy.

Fot. R. Korzeniowski.



Biały ślad.

(Z wycieczek H. K. N. Katowice).

Z działu tego należy ćwiczyć marsze naprzełaj przy pomocy kompasu, busoli Bezarda, przenoszenie kątu kierunkowego z mapy w teren, i z terenu na mapę, marsz naprzełaj z mapą w ręku. Według Wyrobka przeprowadzimy następujące ćwiczenia i gry: naprzełaj z mapą, naprzełaj z kompasem, w lesie w kompasem, etapami do celu, po linji kierunkowej. Pozatem pomysłowość harcerska poda niejedno ćwiczenie z tego zakresu.

Jeśli harcerz będzie umiał czytać mapę, orjentować według stron świata i przedmiotów terenowych, znaleźć właściwe stanowisko, maszerować naprzełaj, poruszanie się w terenie, nie będzie dla niego stanowiło trudności.

Dla zaokrąglenia kartoznawstwa w zimie lub przy dalszej specjalizacji, można zapoznać chłopców ze sposobami szkicowania w terenie. Nie chodzi tutaj o metody dokładne (zimno!), lecz sposoby najprostsze (szkic na oko, szkic drogi i t. p.).

Opanowanie powyższych elementów kartoznawstwa, pozwoli na prowadzenie ogromnie interesujących gier sportowych w zwiadach, opartych na znajomości mapy i orjentowaniu się w terenie.

Widzimy więc, że mapa, kompas, sprawna orjentacja w terenie, jest w zimie konieczna, że stanowią one podstawę naszych obozów, turystyki i harców zimowych.

Oby Wam igła magnetyczna jak najczęściej wskazywała jasne, dalekie szlaki śnieżnych włóczęg.



Fot. R. Korzeniowski.

„W poszukiwaniu drogi i śniegu"
(Z wycieczki Harc. Kl. Narc. z Katowic).

Co niesie życie skautowe

„Skauting słowacki".

(Od jednego ze skautów słowackich otrzymaliśmy list).

Zauważyliście Bracia Polacy, że skauci słowaccy w Spale mieli na piersiach krzyż, czem okazywali, że są katolickimi skautami. Organizacja bowiem skautów słowackich jest organizacją samodzielną należy tylko do ogólnopaństwowego związku skautów czechosłowackich p. n. Svaz junaku skautu a skautek R. C. S.

Twórcami skautingu słowackiego są księża - profesorzy słowaccy, którzy zapoznali się ze skautingiem, jego pierwotną metodą i oparli go na podstawach religijnego wychowania katolickiego. Założono skauting w Słowacji pod nazwą Stowarzyszenie katolickich słowackich skautów ze siedzibą w Bratisławie. Pomimo ciężkich przeszkód natury gospodarczej organizacja rozwinęła się dość silnie. Wydawano czasopismo „Skaut" a później gdy stowarzyszenie Svaz uznał za równorzędną organizację mogli skauci słowaccy umieszczać swoje artykuły i żądania w svazowym czasopiśmie słowackim „Bud pripraveny".

Katolickie społeczeństwo popierało żywo organizację, zbudowano „studencki dom" w Belusi na Považi. W tym roku powstała tam „Leśna szkoła" skautów katolickich. Wszystkich skautów w stowarzyszeniu jest 4.000. W słowackim katolickim skautingu szerzy się dość silnie esperanto. Przyczynił się do tego największy pracownik na polu katolickiego skautingu A. Macek. Żyjemy tu w naszej pięknej Słowacji zdrowo i przyjemnie Na wakacjach urządzamy obozy instruktorskie kursy, wędrówki

Tego roku byliśmy w możności wysłać 50 skautów katolickich słowaków do Spały którzy byli bardzo pięknie przyjęci przez polskie społeczeństwo. Wszyscyśmy byli przekonani, że reprezentujemy Słowację, a jesteśmy przekonani, że Wy Polacy „mieliście nas radzi"".

Widzieli wszyscy, że nas jednoczy — światowe braterstwo wszak nas łączy także braterstwo krwi, gdyż Polak jest częścią wielkiego drzewa słowiańszczyzny, jest sąsiadem Polaka, Polaka zaś miluje Słowak najgoręcej. **V. K.**

Ze wspomnień wakacyjnych.

Harcerze polscy na Słowaczyźnie.

Piękno krainy podtatrzańskiej od dawna przyciągało całe szeregi wędrujących harcerzy i harcerek, którzy wiedzeni żądzą poznania nowych krain i ludzi sobie serdecznych, znaleźli na Słowaczyźnie to, czego ich dusza pragnęła. Jasna pogoda, jaka przebija przez twarze Słowaków szczera serdeczność i swoboda przyrodzona poprostu tym krainom dawały harcerzom włóczęgom taką gościnę, jakiej pragnęli.

Zadzierzgnięte na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale szczere stosunki przyjaźni między harcerzami polskimi a Skautami Słowackimi, stały się impulsem do zorganizowania wycieczek w kraje słowackie, a że Kraków leży blisko tej krainy, przeto pierwszy wyruszył pięcioma drużynami w lecie 1935 roku na Słowaczyznę. Drużyny nasze, wyjeżdżając za granicę, przygotowane były na niespodzianki i nowości. I rzeczywiście nie zawiedliśmy się. Te przepiękne typy ludzi, odzianych w prześliczne stroje, mieniące się kolorami, wzbudziły w nas zachwyt i podziw. Dziwne podobieństwo, zachodzące między strojami i mową górali słowackich, a naszych podhalańskich, temwięcej zbliżało nas do nich i zacieśniało węzły serdeczności. W czasie swych wędrówek mieliśmy i opiekunów w dawnych naszych znajomych ze Spały, którzy starali się nam na każdym kroku ułatwić pobyt i pokazać jaknajwięcej. Wycieczkami objęliśmy całą krainę podtatrzańską: od Suchej Hory przez Turczański Św. Marcin, gdzie podziw wzbudziło w nas muzeum zabytków słowackich, podążaliśmy na Wschód. Z Dżumbiru oglądaliśmy piękno krajobrazu, roztaczającego się w obie strony północną i południową. W Demianowskich Jaskiniach podziwialiśmy owe tajemnicze drogi, jakiemi woda pod powierzchnią ziemi zwykła chadzać, usiana tysiącami stalagmitów i stalaktytów, mieniących się kolorami barw, rzucanych przez dyskretnie umieszczone reflektory. Z Krywania zachwycaliśmy się tą przepięknie rozłożoną doliną Liptowską, usianą drobnemi wioskami, połączonemi gościńcem i linją kolejową przez nie przebiegającą.

Szereg zamków, rozmieszczonych nad rzekami sterczy, jako strażnice, niedostępne podobne orlim gniazdom, uczepionym u skały i świadczy o świetności minionych dziejów tej krainy. Wędrując pieszo, zetknęliśmy się z ludnością bezpośrednio i doznaliśmy z jej strony serdecznego, rzec można, staropolskiego przyjęcia. Wspólne ogniska wieczorne, skupiające młódź naszą i słowacką, dawały nam sposobność do bliskiego życia się, wyuczenia się pieśni słowackich, wysłuchania wielu miłych opowiadań z przeszłości kraju i obyczajów. Żar ogniska łączył, zagrzewał do serdeczności i pozostawił w sercach naszych tak ciepłe uczucie, jakiego nie można zapomnieć i które pozostanie w nas na zawsze. Lecz przyszedł czas, gdy poszczególne gromady harcerskie musiały pomyśleć o powrocie do Polski — do pracy w swych szkolnych zajęciach. Przykre a zarazem i miłe było to pożegnanie. Źle nam było odjeżdżać i rozstawać się z tymi ludźmi, którzy nas taką serdeczną opieką darzyli. I z drugiej strony miło nam było widzieć te twarze proste i serdeczne, szczerze zafrasowane naszym odjazdem. Znać i Oni przywiązali się do nas.

Odjechaliśmy — a jako wspomnienie minionych dni, pozostało uczucie, biegnące często ku Słowakom i Słowaczyźnie. Zebraliśmy też szereg pamiątek krajoznawczych, jak: fotografji domów, stropów, krajobrazu typów ludowych i okazów chust wiejskich, wstążek, skwapliwie zakupionych na jarmarkach. Służą nam one do przyozdobienia naszych prostych izb harcerskich i przypominają nam jasne i wesołe dni wędrówki po Słowaczyźnie. Chcąc się podzielić zebranemi wiadomościami o Słowaczyźnie z innemi gromadami harcerskiemi, Koło Krajoznawcze Harcerzy w Krakowie urządziło wieczór słowacki, który zgromadził 250 młodzieży, na którym został wygłoszony odczyt pt.: „Wrażenia z obozu wędrownego po Słowaczyźnie". Odczyt ten ilustrowany był fotografjami oraz piosenkami słowackiemi, wykonanemi przez harcerzy, którzy uczestniczyli w obozach.

Phm. Ciętak Zdzisław,
instr. ter. współpr. Kom. Zagr.

Mownica Wodzów

Przez dyskusję do światopoglądu i działania

Od Redakcji.

Otwieramy „W Kręgu Wodzów“ dział dyskusyjny dla drużynowych. Pragniemy by drużynowi mogli na łamach tego pisma zabierać głos na tematy związane z ich pracą harcerską, z pracą młodzieżową w Polsce; chcemy by wypowiadali swoje poglądy, troski i radości. Sprawy, które Was męczą, które Wam się nie podobają, które chcecie zmienić, naprawić — wypowiadajcie szczerze w atmosferze harcerskiej na łamach tego działu. Nie lękajcie się braku świetnej formy wypowiadania się, redakcja przyjdzie Wam z serdeczną pomocą i artykuły Wasze umieści. Pismo nasze nie jest bogate, nie możemy na to poświęcić dużo miejsca, zwłaszcza, że jesteśmy pismem instrukcyjnem, ale dział ten na żądanie ogólne z radością otwieramy. **Wy młodzi drużynowi wnoście nowe wartości do skautingu polskiego.** Dyskusje prowadzimy w harcerstwie nie dla dyskusji, nie dla gadulstwa, lecz **przez dyskusję do wyrabiania światopoglądu, do umiejętności działania.** W harcerstwie za zdrowem, przyjętem hasłem musi iść czyn.

Czego nam brak?

Za mało jest w harcerstwie zainteresowań intellektualnych. Uczymy się tylko rzeczy praktycznych, węzłów, pionierki gier, a drużynowi nie wprowadzają ciekawych gawęd, nie podają nowych rzeczy. Gdy raz poruszyłem na zbiórce drużynowych jedną sprawę ze Skauta — to okazało się, że na 12 drużynowych nikt nie czyta Skauta. Drużynowi nie umieją zabierać głosu. Artykułów się nie czyta, jest powierzchowność, przeczyta się tylko tytuł i zdania tłustym drukiem a potem o tem się dużo mówi. Znałem jednego (instruktora!) co mówił źle o wyścigu pracy a okazało się potem, że nic o nim nie czytał. To jest głupota. Brak zainteresowań intellektualnych. To zraża w harcerstwie. Nie może być u nas gadulstwa, ale musi być głęboka myśl, wymiana zdań. Starsi chłopcy nam w przeciwnym razie uciekną. Ten brak zainteresowania poważną książką, zagadnieniem, czasopismem, czasem napawa mnie strachem. Nie wiem, czy się w harcerstwie utrzymam. Jakby samozachowawczo wpadłem na myśl założenia w naszej drużynie klubu złotej lilijki. Może tam należeć każdy harcerz po stopniu ćwika. Zbieramy się raz na tydzień, ale poświęcamy czas wspólnemu czytaniu „Dokąd zdążamy“, „Służba harcerza“, omawiamy te rzeczy, które nas interesują, jeden referuje przegląd prasy harcerskiej, drugi przegląd prasy codziennej. Czasem kogoś starszego, na którego się wszyscy zgodzimy i którego autorytet uznamy, poprosimy o referat wśród nas. Chcemy w ten sposób pogłębić harcerstwo. I widzę, że to się harcerzom tym podoba.

Wartoby, żeby coś takiego i instruktorzy zorganizowali, bo wstyd mi było jak mówił instruktor o tem, by czytać, kształcić się, a z rozmowy potem poznałem, że on nie czytał danej książki i czasopisma. Strasznie mi wstyd było. On nic nie powiedział. Uderzmy się w piersi. W zakresie pracy nad sobą, w zakresie samokształcenia jest za dużo wśród nas zakłamania. Jeden wobec drugiego udaje, że pracuje nad sobą. A przecież to nieharcerskie. Przepraszam, że dotykam rany bolącej w harcerstwie. Ale przecież mamy pogłębiać pracę. Zacznijmy każdy od siebie. Łączmy się razem w kluby, takie jak ja stworzyłem, instruktorzy w swoje, byśmy się za nich nie musieli wstydzić.

Precz z harcerstwa z głupotą. To jest moje skromne spostrzeżenie i próba zaradzenia. Może kogo skrzywdziłem, to przepraszam.

ŁOZIŃSKI JAN.

O uzupełnienie Prawa Harcerskiego.

W prawie Harcerskiem brak jest punktu, któryby oświetlał stosunek Harcerza do pracy.

Punkt ten, zdaniem mojem, winien brzmieć:

„Harcerz jest pracowity i szanuje ludzi pracy“.

Opatrzony być winien taką interpretacją:

„Harcerz stara się wykorzystywać każdą okazję, by zrobić coś wartościowego — i szanuje pracę innych. Swą pracę zawodową wykonywa chętnie i sumiennie, a poczuciem twórczej jej wartości czuje się związany z wszystkimi ludźmi pracy umysłowej i fizycznej“.

*

Dwa postulaty, z których się składa ten punkt (pracowitość i szacunek dla pracy), nadają mu charakter skautowy właśnie dzięki temu, że wypowiedziane są łącznie.

Skaut bowiem jest człowiekiem, chłopcem, który nietylko sam w sobie kultywuje pewne cnoty, ale stara się przyczynić do szerszego ich rozprzestrzenienia. I nawzajem: tylko o tyle propaguje coś nazewnątrz, o ile sam wobec siebie jest pod tym względem w porządku. Czyli „uharcerzanie“ zaczyna od siebie, ale na sobie nie kończy.

I tak właśnie jest z stosunkiem do pracy; nie wystarczy powiedzieć: „Harcerz jest pracowity“. Trzeba to uzupełnić określeniem postawy nazewnątrz: „szanuje ludzi pracy“ (szanuje i, rzecz jasna, żąda od innych poszanowania). I odwrotnie, nie wystarczyłoby, powiedzieć: „szanuje pracę!“, jeśliby się nie zaczęło od siebie.

*

„Interpretacja“ objaśnia brzmienie Prawa. Czyni to odnośnie tego punktu w dwóch zdaniach: pierwsze służy jako objaśnienie raczej młodszym Harcerzom, drugie — dotyczy raczej nieco starszych. Objaśnia zarówno owo: „bądź pracowity“, jak i: „szanuj ludzi pracy“.

„Bądź pracowity“, to nie to samo, co — sumienny; to nie znaczy jeno: „nie bądź leniwem, spełniaj swoje obowiązki“. To co innego, coś więcej! Nie: „poddaj się z rezygnacją obowiązkom“, lecz: „korzystaj z każdej okazji, by być czynnym, ruchliwym, by robić coś wartościowego!“ Praca jako wartość, a nie jako ciężar. W tem sęk.

W pojęciu pracowitości zawarte jest również pozytywne ustosunkowanie się do pracy zawodowej. „Chętnie i sumiennie“. Sumiennie — to jasne. Ale chętnie? Czy każdą pracę można spełniać chętnie? Jaki bodziec może w człowieku wytworzyć chęć, zamiłowanie do czarnej roboty lub pracy szarej, bardzo szarej? Wyrażony on jest w końcowym ustępie „interpretacji“. Lecz o tem — trochę niżej.

*

Kto takim trybem swoje życie prowadzi, że stara się swój obowiązek zawodowy wykonać chętnie i sumiennie, a i pozatem być stale czynnym i ruchliwym, wciąż coś „majstrować“ rękami i głową, — w tym rodzi się specjalny stosunek do ludzi: ceni innych, którzy tak samo postępują. Szanuje wyniki ich pracy. Szanuje ich trud efektowny i — szary, a nierzadko krwawy i poprostu bohaterski. Szanuje ludzi pracy.

Gdy zaś w starsze lata podrasta i zdobywa pogląd na świat i ludzi, — ocenia świat jako zespół wytworów pracy ludzkiej i dlatego ludzi ceni według ich pracy. Swój własny byt również opiera na tem, że sam wytwarza pewne wartości, a nie na tem, że tak się urządza, by innych pracę wykorzystać. W ten sposób poczucie twór-

czej wartości pracy wiąże go z wszystkimi ludźmi pracy fizycznej i umysłowej.

Dla Harcerza pracującego — poczucie jego łączności z światem pracy jako twórczym czynnikiem społecznym, „budującym świat" — koronuje jego stosunek do pracy.

Staje on bowiem jako jeden w szeregu „budowniczych świata". Pracuje, więc współtworzy świat! I to nadaje powab i sens pracy najemnej, zawsze zaszczytnej, bo twórczej, choć w obecnych warunkach przeważnie upośledzonej materjalnie.

Z drugiej strony — jedynie solidarność ideowo społeczna ze światem pracy, wyrażająca się w lojalności wobec jego interesów gospodarczych i kulturalnych, stanowi godny wyraz „szacunku dla pracy" wtedy, gdy już drobne codzienne uczynki przestają wystarczać.

*

Całość Prawa Harcerskiego dostosowana jest do umysłowości i do stosunków, w jakich się obraca chłopiec zaledwie dorastający. Dorosły — z Prawa tego snuć musi własne konsekwencje, zwłaszcza w dziedzinie obowiązków społecznych. Tak też i z tym punktem. Konsekwencje społeczne z niego będą musieli wysnuć sobie Starsi Harcerze na własną rękę.

„Harcerz jest pracowity" — cały wysiłek kieruje więc na to, aby spędzanie przezeń czasu, było wartościowe, aby każdy jego wysiłek był jaknajbardziej produktywny. Produktywny — dla kogo? Oczywiście dla społeczeństwa. A nie dla jakiejś jednostki, która wykorzystuje ten wysiłek i czerpie zeń osobiste zyski. A więc konsekwencja społeczna i dążenie do ustroju, który pozwoli najproduktywniej dla społeczeństwa wykorzystywać pracę jednostek.

„Harcerz szanuje ludzi pracy" — człowiek dorosły nie ograniczy się do platonicznego „uwielbiania" ludzi pracy. Cóż to za szacunek, gdy przedmiot szacunku umiera z głodu; bardzo szacowny, ale pozbawiony dostępu nietylko już do dobrobytu materjalnego, ale do rozwoju kulturalnego narówni z innymi (mniej... szacownymi). Konsekwencją społeczną zatem z tego punktu — solidarność gospodarczo - społeczna ze światem pracy.

Jak jednak sprecyzować te konsekwencje społeczne, w jakie formy je ująć i jak wprowadzić w życie — to już sprawa dalsza. Nie znaczy to jednak, że natyle daleka, aby Harcerstwo od jej rozwiązania mogło mieć się wolne.

*Gdy mowa o uzupełnieniu czy zmianie Prawa Harcerskiego, wysuwa się szkopuły *), że „przekazany przez tradycję" tekst, powinien zostać niezmienny, oraz że nasz dekalog winien pozostać podobnym do „międzynarodowego".*

Otóż żadna tradycja nie może uzasadnić tak rażącego braku w naszem Prawie. Powstało ono w czasie, gdy „budowanie potęgi Polski w pracy" nie urosło jeszcze do poziomu racji bytu Harcerstwa. Dzisiejsza epoka zagadnienie pracy wysunęła na pierwszy plan i aż dziw, że dotychczas nie daliśmy wyrazu duchowi czasu. Z pewnem zażenowaniem — że to dopiero dziś, ale zato bez najmniejszej zwłoki powinniśmy Prawo nasze uzupełnić. Tysiące zastępowych, którzy według punktów Prawa układają sobie zwykle swe gawędy z zastępem, muszą na ten ważny trop zostać naprowadzeni. Młode Harcerzyki, z nabożeństwem powtarzające Prawo Harcerskie, w serca swe wziąć muszą ideał szacunku dla pracy. Starsi — powinni być uchronieni od stwierdzania z bólem, że ich światopoglądowi, który, idąc po harcerskim tropie samodzielnie zdobyli, dekalog harcerski nie w pełni odpowiada. To uzupełnienie (nietylko formalnie zresztą), jest ponadto warunkiem, bez spełnienia którego ruch harcerski nie ma ani szans, ani, poprostu, prawa moralnego, skierować się masowo ku młodzieży robotniczej.

Co do niezgodności zaś naszego tekstu Prawa z brzmieniem jego w innych organizacjach — powiem krótko: przodujemy światu skautowemu w wielu dziedzinach. Miejmy ambicję przodować i w tej.

Juljusz Dąbrowski, hm.
KIMB.

*) Szkopuł, że byłby to „jedenasty" punkt prawa, uważam za nieistotny. Osobiście uważam zresztą, że w prawie naszem punkty VIII i X aż się proszą o skomasowanie ich razem. Wtedy „uwolniłoby się" miejsce dla powyższego punktu.

Harcerstwo Polskie w Belgji.

(Korespondencja własna).

Początki harcerstwa polskiego w Belgji sięgają jeszcze 1929—30 roku, gdy zostały założone pierwsze drużyny w większych ośrodkach emigracyjnych. Założenie harcerstwa polskiego natrafiło w Belgji, początkowo, na wielkie trudności. Społeczeństwo polskie emigracyjne, składające się wówczas przeważnie z „Westfalaków", nie miało zaufania do „młodego wojska", jak to niesłusznie nazywano nasze harcerstwo. Emigracji przedwojennej trudno było zrozumieć zmiany w pracy przystosowanej do zagadnień państwowych. Często zdarzały się wypadki, iż rodzice zakazywali swym dzieciom uczęszczania na zbiórki i nawet należenia do Związku Harcerskiego. Dzięki jednak wytrwałej pracy konsulatu i nauczycielstwa, popieranej przez miejscowe polskie duchowieństwo, opinja emigracji uległa całkowitej zmianie, czego najlepszym dowodem wielki rozwój tej instytucji. Dziś harcerstwo jest ruchem żywiołowym, docenianym przez ludność polską.

Praca w harcerstwie obecnie polega z jednej strony na wpojeniu w starsze społeczeństwo idei harcerstwa, aby rodzice polscy rozumieli potrzebę istnienia tej organizacji, z drugiej strony na wychowaniu młodego pokolenia na dzielnych obywateli, rozumiejących swe zadanie w stosunku do Państwa. Obecnie harcerstwo podjęło również pracę nad wychowaniem pozaszkolnem i uzupełnieniem kursów polskich, na których niejednokrotnie brak czasu na nauczanie języka polskiego i innych wiadomości o Polsce.

W chwili obecnej nie możemy sobie wyobrazić pracy wychowawczej bez udziału harcerstwa. Jasną jest rzeczą, że stan naszego harcerstwa nie jest zadawalniający, mamy jeszcze przed sobą długą i ciężką drogę, ale jednak wartości, jakie dało harcerstwo naszemu pokoleniu emigracyjnemu, są niespożyte. Małe ongiś zaczątki rozwinęły się w piękną organizację, trzymającą w swych rękach prawie całe wychowanie młodzieży w duchu narodowym. Najważniejszem hasłem pracy naszej w tym roku jest objąć wpływem całą młodzież emigracyjną, czego, przypuszczam, dopniemy.

W chwili obecnej Belgja stanowi samodzielną komórkę organizacyjną. Pracami kieruje Komenda Harcerek i Harcerzy znajdująca się w Liège. Pracy mamy wiele, bardzo wiele. Harcerstwo żeńskie liczy obecnie 4 hufce harc. i 1 hufiec zuchowy, w czem 19 drużyn z 365 harc. i 11 gromad zuchowych z 200 zuchami. Pracą objętych jest 21 środowisk. Harcerstwo męskie liczy również 4 hufce harc. i 1 hufiec zuchowy, w czem 21 drużyn harc. z 345 harc. i 13 gromad zuchowych z 240 zuchami. Pracą objęte są 23 środowiska. Razem około 1150 dzieci i młodzieży objętych zostało ruchem harcerskim. Harcerstwo nasze ma już za sobą dwa stałe obozy, dwie wyprawy do Polski i jedną wyprawę do Francji. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Nasze komórki wychowawcze są młode i niedoświadczone, ale owiane duchem pracy i zapału, który daje gwarancję jasnej przyszłości Harcerstwu Polskiemu w Belgji.

Z. Trzaska,
Komendant Harcerzy Polskich
w Belgji.

Liège, w styczniu 1936 r.

Kurs obozownictwa zimowego.

G. K. H. organizuje w czasie od 9 do 22 lutego b. r. obóz wędrowny połączony z kursem obozownictwa zimowego, dla kierowników zimowych obozów wędrownych. Trasa obozu obejmuje Karpaty Wschodnie. Opłata za kurs 20,— zł. Wymagana umiejętność jeżdżenia na nartach, narciarski ekwipunek turystyczny, wiek 17 lat.

Zgłoszenia, zaopinjowane przez hufcowego, należy przesyłać pod adresem: „Skaut", Lwów, ul. Kurkowa 12. Szczegółowe warunki zostaną podane uczestnikom wraz z zawiadomieniem o przyjęciu.

ZASTĘPOWY

pod redakcją harcmistrza J. Dąbrowskiego. — Współpracownicy druhowie: Jan Lukas i Kaz. Koźniewski

Redaktor ma głos.

Piąty rok Zastępowego.

Ten numer zaczyna piąty rocznik „Zastępowego". Kawał czasu!... Ale „jubileusz" zrobimy chyba po zakończeniu tego piątego roku... Tymczasem jest nastrój pracy, rozpęd na przyszłość — to nie sprzyja jubileuszom.

Ale cóż począć: rocznica skłania do wspomnień. I zjawia się wspomnienie.

W roku 1931 byłem świeżoupieczonym „rekrutem wyszkolenia" Wydziału Drużyn Szkół Powszechnych w Warszawie i wydawałem (pisałem, redagowałem, przepisywałem na maszynie i odbijałem na powielaczu) pisemko dla zastępowych tych Drużyn. Wyszły 3 numery, a po trzecim zgłosiłem się niebylegdzie, bo do samego Naczelnika Harcerzy, czyby nie dał „forsy" na to przedsięwzięcie? A Naczelnik ni mniej ni więcej, tylko z miejsca to pisemko zrobił pismem dla zastępowych Drużyn Szkół Powszechnych w całej Polsce pod nazwą „Zastępowy". I wydało się pierwszy numer (czterostronicowy, samodzielny, „W Kręgu Wodzów" jeszcze wówczas wcale się nie urodziło) i ludziom się podobał i w krótkim czasie pisemko miało ponad 1000 prenumeratorów. Tak się zaczął „Zastępowy".

Rudyard Kipling.

Był człowiekiem, który stworzył nowe tła i innych wstawił w nie bohaterów.

Tła jakby cudnych, pachnących kwiatami egzotycznemi i czarem tajemniczości bajek induskich. Tła parnych dżungli, suchych stepów, żółtych rzek; tła, gdzie dusza uciekająca przed rozdarciem, poi się naturą, gdzie natura chroniąca się przed pustką chłonie historję o walce i o śmierci.

Mocą swego artyzmu stworzył świat o ułamek nieskończoności wznioślejszy od świata nam znanego. Stworzył życie, bijące rytmem takich tonów, na jakie nastrajaliśmy nasze dusze. Życie takich triumfów, o jakiem nasze życie marzy.

W tem tkwią pierwiastki nieśmiertelności pisarza.

Musimy pamiętać, że genjusz pisarza stał się inspiratorem wielu pomysłów skautowych Baden Pawell'a. Cała obrzędowość wilcząt oparta jest o bezcenną „Księgę dżungli" Kipplinga (Kim, Mowgli i cały nastrój). Genjalnym talentem spisał człowiekowi „prawo puszczy". oparte na Sile, Prawdzie i Rzetelności.

J. L.

Na dzień 22 lutego.

Robert Baden Powell of Gillwell, obchodzi 79. rocznicę urodzin. Stary, ale jary Skaut Naczelny, siwy dziadek wszystkich skautów na świecie.

W zastępie — „murowana" gawęda!

Historja o Baden Powellu — toć-że to raj dla młodych Harcerzy! Ileż awantur, tajemniczości!

Najmorowiej jest gawędę ująć tak: „B. P. — spryciarz wielki". Podnosić stale sprytne sposoby Generała.

Opowieść, jak był wychowywany. Jak nocował w szałasie w parku przy domu, jak brał udział w wielkich wojnach na boisku szkolnem, jak żeglował samowtór do Norwegji. Jak „wybił się" w szkole wojskowej, pojechał do Indyj, i jak w otoczeniu portowych „śmirusów" zawitał do garnizonu. Tygrysie polowania w okolicy. Wywiadowcze przygody w południowej Afryce.

A potem już Mafeking właśnie tu — niezliczone „sprytne sposoby". Jako jeden z nich — oddziałek wywiadowców, boy - scouts...

Pokrótce — dzieje powstawania organizacji. I znów — spryciarstwa Baden Powella.

Inni wygłaszali wzniosłe a beznadziejne kazania do młodzieży, aby się umoralniła, a on przez swych instruktorów powiedział do chłopaków: co będziecie się wygłupiać na ulicy, chodźcie, walimy w pole, „na wykę", albo do Izby na morowe gry. I stąd wzięto 3 i pół miljona skautów, którzy „wolą ruszać w pole, niż w chałupie gnić".

Albo — spryciarstwo co do sposobu ujęcia obrony kraju: inni wtłaczali w chłopaków w sposób nudny, bo kadecki, mnóstwo wiadomości wojskowych i wciąż kładli im w uszy: będzie wojna, szykujcie się, już, już, lada chwila — a on inaczej: robić ćwiczenia polowe! to najgłówniejsze — niech to skauci potrafią, a w razie nieszczęsnej potrzeby, przydadzą się, a zato nie będzie się ich stale zatruwać myślą o wojnie.

Tak samo — spryciarstwo w pracy dla pokoju. Wokół — konferencje, traktaty, wielkie mowy, a razem — śmiech pusty. W skautingu — przyjaźń młodzieży i wymiana listów, spotkania na Jamboree; kto się przyzwyczai, że cudzoziemiec to taki sam chłopak, jak on, ten nie będzie, gdy dorośnie, patrzał wilkiem na każdego obcego.

Więc okrzyk na cześć: Bi-Pi, Bi-Pi, Bi-Pi, chief, chief, chief!!

Praca społeczna w zastępie.

Znalezienie pracy społecznej dla zastępu jest zwykle najcięższym do rozwiązania problemem zastępowego. Zanim przejdę do omawiania szczególnych przypadków pracy społecznej zastępu, chciałbym się zastanowić nad istotą tej pracy w Harcerstwie.

Celem Harcerstwa, a szczególnie zastępowego, jest wychowanie chłopca, tj. wyrobienie w nim całego szeregu cech, przeważnie dodatnich. Temu celowi służą wszelkie dziedziny pracy zastępu — i praca społeczna musi się jemu podporządkować. **Praca społeczna musi być środkiem wychowawczym.** To jest jej główne zadanie na terenie zastępu.

Harcerstwo, wkładając na chłopca obowiązek pracy społecznej, mietyle ma na uwadze dobro danej grupy, społeczności, dla której pracę tę będziemy podejmowali, ile wdrożenie chłopca do pewnych świadczeń, pewnej pracy na rzecz społeczeństwa. Ma ta praca go nauczyć, że jego obowiązkiem, wypływającym z trzeciego punktu prawa, jest zrezygnować z części osobistych korzyści na rzecz grupy, oraz ofiarowania pewnego procentu sił własnych na rachunek społeczeństwa. Harcerstwo pokazuje chłopcu, jak się ma do takiej pracy zabrać i prowadzi go na pierwszym odcinku tejże. Jeżeli chłopiec po opuszczeniu naszych szeregów pójdzie dalej tą drogą — wtedy osiągnęliśmy niezaprzeczone korzyści wychowawcze. Jeśli pozostanie w miejscu, lub się cofnie — to znak, że nie umieliśmy go wychować.

To jest naczelna korzyść, jaką chłopiec powinien wynieść z pracy społecznej w zastępie.

Oprócz tej jednej — kardynalnej, każda praca społeczna dostarcza nam sumy korzyści, w sensie dokładniejszego poznania pewnych spraw, pewnego odcinku życia.

Oczywiście nie wszystkie prace, ze względu na swój charakter bardziej masowy, mogą być przeprowadzane zastępem. To już zadanie drużyny, hufca, chorągwi wreszcie, a propaganda pewnych haseł, czy jakaś olbrzymia akcja — nawet całego Związku.

Zastępowy, chcąc uwzględnić w swoim programie jakąś pracę społeczną, musi pamiętać o kilku zasadniczych punktach, a mianowicie: czy zamierzona praca da chłopcu korzyści wychowawcze, czy posunie go jeden szczebel wyżej na drabinie uspołecznienia się jednostki? Czy zdoła ją wykonać w 7—9 ludzi? Czy wreszcie jest ona na tyle emocjonującą, że potrafi chłopców zająć? Bo musimy pamiętać ciągle o jednym: chłopcy z dużo większą ochotą pracują dla czegoś, co ma owoce — pod wpływem ich pracy — wydać prawie natychmiast, niż gdy te owoce pojawiają się dopiero po dość długim okresie czasu.

Teraz postaram się dać tu kilka przykładów pracy społecznej zastępu. Ale jeszcze przedtem chciałem zaznaczyć, że za pracę społeczną nie uważam naprzykład — przynoszenie śniadań dla jakiś biednych dzieci, jak to się często praktykuje w drużynach zamożniejszych. Chłopiec, przynosząc śniadanie, często nie orjentuje się nawet, dokąd je się potem

odsyła, przynosi, bo mu kazał zastępowy, bo to dodaje punktów w konkursie. To nie będzie pracą społeczną.

Trzeba też zaznaczyć, że już sama praca w zastępie jest pewnego rodzaju pracą społeczną.

Najbliższym terenem pracy społecznej zastępu jest **szkoła.** Tu przemyślny zastępowy powinien postarać się, aby oddano jego zastępowi do prowadzenia bibljoteki, sklepik czy coś podobnego. Pozatem oczywiście zastępowy powinien się starać, żeby członkowie jego zastępu zajmowali jaknajwięcej jakichś odpowiedzialnych stanowisk w samorządzie.

Drugim terenem mogą być miejscowe **organizacje społeczne,** jak np. filje i koła **L. O. P. P., albo L. M. i K.** Ludzi, chętnych do pracy, zawsze jest tam zamało. Zgłoś tam swoich chłopców. Tylko nie uchylajcie się od pracy, chociażbyście mieli roznosić chorągwie propagandowe, czy kleić ulotki.

Wreszcie postaraj się, druhu zastępowy, o prowadzenie **świetlicy** przy jakiejś ochronce, czy w najniższych oddziałach szkoły powszechnej. A jeśli z miasta, a może jeszcze wiesz, gdzie jest zakład opieki nad małoletniemi przestępcami, to zaraz postaraj się, aby twój zastęp mógł pomagać duchowym pedagogom w prowadzeniu świetlicy dla nieletnich przestępców.

Umiejętnie zorganizowana **korespondencja** (aby cały zastęp brał w niej udział) — z harcerzami z zagranicy, też może być pracą społeczną.

Słyszałem kiedyś, że jakiś zastęp harcerek **zaopiekował się jakimś małym biednym chłopcem.** Druhny opiekowały się nim, uczyły go, szyły mu ubranie. Potem wysłały go do szkoły, energicznie zarabiając (tak zarabiając!) na jego naukę. To była piękna praca, prowadzona przez kilka pokoleń zastępów. Ale nie wiem, czy coś podobnego by się mogło udać w zastępach harcerzy?

Wreszcie społeczna praca zastępu może się ograniczyć tylko do terenu drużyny. Zastęp poza swemi normalnemi obowiązkami, może się podjąć jakiejś akcji na terenie drużyny. Prowadzenie jakiegoś odcinka pracy drużyny, zorganizowanie jakiejś kampanji, starszy — organizuje korepetycje dla członków drużyny itp.

Tych kilka projektów nasunęło mi się chwilowo, możliwe, że zczasem podam jeszcze inne. *J. L. B.*

Prosimy zastępowych, którzy na swym terenie prowadzili jakąś pracę społeczną o podzielenie się nią z czytelnikami „Zastępowego". — Materjały proszę nadsyłać na adres: hm. J. Dąbrowski, Warszawa, Jerozolimskie 54. (Red.).

Zastęp w Trzyletnim Wyścigu Pracy.

Ogłoszono szeroko, daleko, że będzie w Harcerstwie męskiem Trzyletni Wyścig Pracy. I poszły artykuły w pismach, przemówienia na odprawach, broszurki, narady i ankiety. Coś się kotłuje, coś się szykuje. A zastępowy, zwykły śmiertelnik, jak nic nie wiedział, tak nic nie wie dokładnego, tylko czuje, że będzie coś morowego. A chciałby wiedzieć...

Nie bój się! Będzie jeszcze o tym „Wyścigu" głośno. Wieść o nim dojdzie do uszu każdego. Przyjdzie czas! Ale, jeśli niecierpliwość już teraz Cię chwyta, posłuchaj, powiem, co najważniejsze:

Wyścig wziął się stąd, że wszyscy chcemy, aby w Harcerstwie było lepiej, ale gdy każdy chce nie zosobna, ale wszyscy razem i jednocześnie — wtedy łatwiej. I dlatego Wyścig — to zbiorowe wydobywanie Harcerstwa na wyższy poziom.

Ten Wyścig — to gra drużyn i zastępów. Gra o spełnienie pewnych zadań. Krótko mówiąc — chodzić będzie w każdym roku o pobicie swojego rekordu pracy z poprzedniego roku; a szczegółowe przepisy tej gry wprowadzą mnóstwo ciekawych komplikacyj. Lecz cicho, — o tem potem.

A teraz spytasz: w czem konkretnie dotknie Wyścig Pracy mnie, zastępowego?

W wielu punktach. A z nich najważniejsze:

Będziesz odpowiedzialny za to, by Twój zastęp stanął za trzy lata na mecie Wyścigu w niezmienionym składzie.

Za taki fakt Drużyna Twa w tej wielkiej grze, dostaje mnóstwo punktów, które ją zaliczą do Drużyn Czołowych w Trzyletnim Wyścigu. Albowiem Harcerstwu potrzeba jest Drużyn, złożonych z Harcerzy wyrobionych fizycznie, wyszkolonych i ideowo. To wyrobienie mogą zdobyć jedynie w dobrym zastępie.

Aby ten ideał dobrej pracy po trzech latach się ziścił, **będziesz odpowiedzialny za to, abyś w każdej chwili miał na najbliższy okres plan pracy, przewidujący coś innego i nowego w porównaniu z poprzednim okresem; wykonanie będzie porównywane z zamierzeniami,**

Drużyna Twa za porównanie zamierzeń wszystkich zastępów z ich wykonaniem będzie oceniana w każdym kolejnym roku. Albowiem tylko, gdy praca jest ciekawa i coraz to nowa, potrafi ona zainteresować chłopców i sprząc ich w pożytecznej robocie.

Nowością i bodźcem i, nawet, sensacją najbliższego roku, będzie, iż

Twój zastęp musi stanąć do Wyścigu Wycieczek i zdobyć w nim należne miejsce.

Wyścig Wycieczek, to gra na podobieństwo Harców Spalskich, lecz rozsiana po całej Polsce i dostępna dla wszystkich. Przez tę grę odrodzimy zaniedbany ruch wycieczkowy, a przez to odrodzimy ducha dzielności, przedsiębiorczości i radości z pokonywania przeszkód. Jeśli Twój zastęp w tem odrodzeniu weźmie udział, spełni, co winien.

Oto pokrótce, bardzo pokrótce — rola Zastępowego w Trzyletnim Wyścigu Pracy. Rola trudna, lecz nie zostaniesz w niej bez pomocy. O tem potem. Tymczasem — szykuj się.

Poznaj twój zastęp!

Niełatwo można dojść do wniosku, że poznawać skłonności i zamiłowania chłopców można zapomocą starego, urzędowego Kima. A jednak czasami można. Opiera się to na zjawisku, że łatwiej spostrzegamy przedmioty bardziej pożądane (lub przeciwnie) niż obojętne. Trzeba jednak naszego kima nieco zmodyfikować! Dobór przedmiotów musi leżeć w granicach rozmaitych zainteresowań młodych chłopców. Mogą to być więc: rewolwer (choćby do zabawy), tabliczka czekolady, pudełko papierosów, perfumy, książeczka do nabożeństwa, tubka farby i t. p. Trudność polega na dobraniu przedmiotów możliwie równowartościowych co do barwy i wielkości. Pozatem czas oglądania można skrócić do 5—10 sek., zależnie od ilości przedmiotów (najlepiej około 20). Rzecz prosta, że zapamiętanie przez chłopca pudełka papierosów nie charakteryzuje go jako namiętnego palacza; wogóle należy być ostrożnym we wnioskach.

Podobnem ćwiczeniem będzie: powiedzieć głośno szereg nazw przedmiotów, interesujących młody wiek, i polecić spisać zapamiętałe. Wyrazy powinny być również możliwie równowartościowe co do długości i powszedniości.

Jeszcze inną odmianą tego doświadczenia będzie pokazywanie figur nieokreślonych (np. plama symetryczna, powstała wskutek rozgniecenia kropli atramentu w kartce, złożonej we dwoje), z poleceniem opowiedzenia, co się w nich widzi, trzeba uważać, aby zdania jednego chłopca nie sugerowało opinji następnym.

Można również badać kierunki kojarzenia, mówiąc jakiś wyraz i żądając jaknajszybszej odpowiedzi w postaci wyrazu, który pierwszy przyjdzie na myśl po usłyszeniu hasła. Tak n. p. na hasło: „pociąg" jednemu przyjdzie na myśl „katastrofa", drugiemu „obóz", innemu „nie wychylać się".

(wg. „Psychologji" Witwickiego) R. G.



„Wędrówka narciarska".

(Z wycieczki Harc. Kl. Narc. ze Śląska).

Fot. R. Korzeniowski.

Bajeczka dla zastępowych.

Na ogłoszenie pewnego kupca, poszukującego czeladnika, zgłosiło się dwudziestu chłopców. Kupiec wybrał bardzo szybko jednego z nich i odprawił resztę.

— „Chciałbym wiedzieć — rzekł przyjaciel kupca — czemu wyróżniłeś tego właśnie chłopca, który nie posiada ani jednego listu polecającego".

— „Mylisz się — brzmiała odpowiedź; — ten chłopiec ma wiele referencji: wytarł obuwie, zanim wszedł do pokoju i zamknął za sobą drzwi; jest więc staranny. Oddał bez namysłu swoje krzesło kulawemu starcowi, okazując tem dobre serce i spostrzegawczość. Zdjął czapkę, skoro tylko wszedł, i odpowiadał na me pytania szybko, dokładnie i uprzejmie; jest zatem grzeczny i dobrze wychowany. Podniósł książkę, którą ja specjalnie zostawiłem na podłodze, podczas gdy inni trącali ją, lub potykali się o nią; to mówi o jego zamiłowaniu do porządku. Czekał spokojnie i nie pchał się tu; czyż nie jest to dowodem jego przyzwoitego zachowywania się? Gdy poleciłem mu napisać swój adres, zauważyłem, że jego marynarka jest starannie wyczyszczona, a ręce i paznokcie czyste. — Czy nazywasz to brakiem referencji?! Ja więcej cenię to, co wiem o tym człowieku na podstawie dziesięciominutowej obserwacji, niż to, co byłoby napisane w najlepszym liście polecającym". (tłum. z niemieckiego).

Przeczytaj raz jeszcze, pomyśl i . . . poznaj swój zastęp!

Wspomnienie.

Pierwsze wrażenie trochę dziwne. Bo jechałem jak do dalekiego kraju, do obcych ludzi. A tu — śmiech, gwar, „kawały" przy posiłku i „repecie" te same, co na każdym naszym obozie, i tak samo „sójka w bok", tak samo śpiewa się o „repeciarzu". Tylko trzech czy czterech berbeciów zajada swe kromki w czapkach na głowie. Chciałoby się zawołać, jak to na język samo przychodzi: „Te, zdejm czapkę! co, Żydek jesteś?" — i trzeba się zaraz w język ugryźć, bo właśnie w tem sęk, że jestem na kursie zastępowych żydowskich drużyn harcerskich. Pozakładały się takie „dzikie" Drużyny w kilku miastach; ładna to myśl, więc trzeba im pomóc. I oto przed chwilą przyjechałem do Zawoi na kurs zorganizowany za pośrednictwem Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość, zajadam smacznie podwieczorek i myślę: jak to będzie!

* * *

I właśnie tak było: zabawne rozczarowanie. Przyjeżdżamy i gdzież tu ta „egzotyka"? Patrzę, a tu na maszcie — flaga białoczerwona; wprawdzie gdzieś się szykuje „gwiazda Syonu", ale narazie — nie widać; chłopcy wprawdzie nie nazywają się Janek ani Józek, tylko Jakób, Szlamek i „Henek", Jakób ma kręcone włosy, a Abram obnosi po świecie najautentyczniejszy nos „a la Krukowski"; jest więcej gwaru i może więcej nerwowego rozgardjaszu, spoczątku trudno jednego od drugiego odróżnić, bo wszyscy dla mego oka są więcej między sobą czemś wspólnem podobni, niż czemś indywidualnem różni, ale cóż; trwa to półtora dnia i pryska cała ta egzotyka.

Bo oto „druh instruktor" (to niby ja) gawędzi o Baden Powellu, a chłopcom oczy się palą tak samo, tak samo jak naszym. I gdzieś tu chyba duch starego Bi-Pi musi być wpobliżu, boć i on tak gada, słuchają go młodzi różnych narodowości, a słyszą — tylko Skauci.

W harcach leśnych między krzakami, rowami, po urwiskach przemyka gromada chłopców. I niema Szlamka, Jakóba i kręconych włosów, tylko są rozpaleni w grze, na całym świecie tacy sami chłopcy; napięcie gry, dzielność, chytre indjańskie sposoby, zaciekły wysiłek. Dobrze, że przejdą skautową szkołę.

Przy ognisku płynie pieśń. I śmiech, język międzynarodowego porozumienia wszystkich młodych chłopców na świecie.

Ach, więc to tak?! Więc najważniejsze jest chłopięctwo, harcerstwo? zawsze to samo — gdy polskie, angielskie, żydowskie... Więc to tak poprostu wygląda w praktyce!

* * *

Wieś góralska... Pierwszego wieczora pada w krąg siedzących przy ognisku — praświęty zdala kamyk. A drugiego czy trzeciego dnia nasz gazda nie może wtoczyć wozu z kamieniami pod budowaną szopę. Gdy jednak w tym, i następnym, i w kilku dalszych nawrotach wóz wciąga zastęp harcerzy — robota idzie szybciej. I szybciej jest, gdy deski przekłada się „łańcuchem" z rąk do rąk; zawszeć, co 10 par rąk, to nie jedna. Dobrze też jest, gdy mostek przez górski potok nie ma już tych dziur, w których nogi więzły koniom. To też żydowskie „skatuły" wyrychtowały. To je dobre.

Góralska wieś. Któregoś skolei dnia wokół ogniska, w cieniu, kilka ciemnych postaci. Jaśnieją jakgdyby białe portki, a te ciemne plamy — to chusty gazdziń. Śpiew leci polem.

Więc może nie być „nienawiści"?!

* * *

I jeszcze dużo możnaby wspominać. Bo się gadało z chłopakami, a miało się oczy i uszy otwarte. Ale brak miejsca w numerze i nie chodzi tu o to, by odrazu wszystko wyłożyć. Więc może dać tylko głos jednemu z chłopców, który — syn b. legjonisty — zapisał w obozowym dzienniczku:

„I jakoś tak się złożyło, że dziś, 6 sierpnia, rozpoczął się obóz, w rocznicę czynu legjonowego. Tak jak ongiś w 1914 roku Oni z wodzem Narodu na czele rozpoczynali walkę o Polskę Niepodległą, tak dziś, w ten sam dzień, my, pierwsi harcerze żydowscy odrodzonej Rzeczypospolitej, rozpoczynamy swą pracę o równe prawa w braterstwie harcerskiem, rozpoczynamy bój z kłamstwem i fałszem, by dowieść, że my, Żydzi, również jesteśmy wiernymi Polski synami."

* * *

W tej chwili, gdy obecnie sobie przypominam parę tamtych chwil, ma za kilka dni nadejść rocznica Baden-Powellowska, przez harcerki uznana za „dzień myśli braterskiej", a i u nas święcona. Główna Kwatera zaś wysunęła hasło, by od tej daty aż do św. Jura, Dnia Międzynarodowego Skautów, poświęcić ten okres hasłu „braterstwa młodzieży".

Więc pomyślałem sobie, że nie od rzeczy będzie podzielić się temi wspomnieniami. Bo cóż — braterstwo wyraża się nie w słowach, a w pewnych dobrych uczynkach. Trochę mi wstyd, że akurat swój uczynek opowiadam (zwłaszcza, że paru nas tam było „Zet-Ha-Powców"), ale nie mam przecież intencji „wychwalania" się. Tylko mam intencję wskazania, że właśnie tego rodzaju dobre uczynki różnym Druhom w Harcerstwie „przytrafiają się", gdy szukają okazji do wyrażania braterstwa czynem, a nasposób skautowy, harcerski. Właśnie to typowy dobry uczynek, bo według własnego pomyślunku i z własnej woli spełniony, a nie z ramienia jakiejś władzy harcerskiej, która nas do tego nie delegowała i tyle tylko, że nie zabroniła.

Zawsze-ć to — realne fakty lepsze, niż słowa gawędy...

Juljusz Dąbrowski, harcmistrz.

Dom im. Karola Stryjeńskiego.

Dom im. Karola Stryjeńskiego jest jednem z najpiękniejszych schronisk tatrzańskich, roztaczający się naokoło niego widok nie ma sobie równego. Schronisko znajduje się przy drodze łączącej Bukowinę z szosą Zakopane — Morskie Oko, na wysokości 1 140 m. Warunki atmosferyczne tej okolicy są lepsze od zakopiańskich z braku wiatrów i mgieł, oraz wyższej temperatury przeciętnej.

Przy schronisku są b. dobre ćwiczebne tereny narciarskie. Odległość 3-ch godzin marszu dzieli Głodówkę od Morskiego Oka, Doliny Pięciu Stawów Polskich, Hali Gąsienicowej i Zakopanego.

Pojemność domu wynosi 80 łóżek. Do dyspozycji mieszkańców urządzona jest świetlica z fortepianem, patefonem, radjem, biblioteką. Schronisko jest pierwszorzędnem miejscem dla obozów i kursów harcerskich, zarówno zimowych, jak letnich.

W sprawie warunków należy porozumieć się: Zarząd Domu im. Karola Stryjeńskiego na Głodówce, poczta Bukowina.

Braterstwo w teorji i braterstwo w praktyce.

Gdy przyjdzie co do czego, zawsze z wielką dumą stwierdzamy, że my, skauci, jesteśmy braćmi całego świata. Oburzamy się święcie, że w Ameryce biją murzynów, że Włosi zabierają się do rzezi niewinnych Abisyńczyków. Ale, tak się jakoś dziwnie składa, że przeważnie ci nasi „bracia", to osoby obce, z innych części świata, oglądane przeważnie na ekranie, lub w gazecie. To jest takie braterstwo na odległość. Jesteś daleko, a więc nic nie przeszkadza, abyś był moim bratem.

Jeden z punktów naszego prawa każe nam być bratem, bliźnim dla wszystkich ludzi i realizować w praktyce, nie w teorji — ideę zbliżenia się ludzi pomiędzy sobą. A tymczasem . . .

Ileż to razy obserwujemy, jak niejeden z harcerzy szumnie deklamujący na zbiórkach o braterstwie wszystkich ludzi, bije (często dosłownie) podczas rozruchów antysemickich jakiegoś biednego żydka na ulicy. Człowiek, który w ten czy w inny sposób utrudnia zbliżenie się i współżycie ludzi pomiędzy sobą, nie jest godny miana harcerza.

Mam wrażenie, że interesy wszystkich ras i narodów, zamieszkujących w danej chwili ziemię Rzeczypospolitej, wymagają jaknajzgodniejszego współżycia. A pozatem wielka Idea Braterstwa wymaga tego.

Na szczęście, zdaje się, że jednostek, którym ten szczytny cel jest obcy, niewiele jest w Związku.

Jako antyteza zaś istnieją osoby, które już w praktyce realizują przymierze narodów, chwilowo wprawdzie tylko wśród młodzieży, ale i to w obecnych nastrojach społeczeństwa jest krokiem dużym. Krótko: już dawniej zostały stworzone drużyny mniejszości narodowych, jak np. emigracji rosyjskiej, a obecnie organizują się, a właściwie już zostały zorganizowane harcerskie drużyny żydowskie. Drużyny te, niezwiązane z naszym Związkiem żadnemi organizacyjnemi więzami, pracują, żyją i czują jak harcerze. Akcja organizowania drużyn harcerzy żydowskich, powinna objąć jaknajszersze kręgi młodzieży żydowskiej i znaleźć jaknajwiększe poparcie wśród instruktorów i harcerzy polskich.

I tu mamy piękne pole do realizowania braterstwa w praktyce. Nie potrzebujemy szukać braci za morzami, możemy się zalegitymować jako harcerze tuż pod ręką nieomal.

My harcerze polscy musimy pamiętać o jednym — żyd - harcerz jest naszym bratem, takim samym, jak członek twego zastępu, czy członek Z. H. P. I doprawdy niegodnym jest miana i munduru harcerskiego ten, kto na przyjazny ukłon harcerza - żyda nie odpowie jeszcze serdeczniej.

Kazimierz Koźniewski.

Konkurs radjowy.

Radjo jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu współczesnem. Zrozumiały to wszystkie organizacje i starają się uzyskać głos przez Radjo, ażeby porozumieć się ze swoimi członkami i z całem społeczeństwem. Można to zrobić przez odczyty, feljetony, audycje. Ale i odczyty i feljetony i audycje muszą być na wysokim poziomie artystycznym. Referat radjowy, który nie wątpi, że są wśród harcerek i harcerzy zdolne pióra, ogłasza konkurs na:

1. audycję harcerską — słuchowisko,
2. audycję zuchową — słuchowisko,
3. feljeton z życia harcerskiego.

Czas trwania audycji nie może przekraczać 25 minut. Feljeton od 5 m. do 10 m.

Termin nadsyłania prac upływa dnia 10. kwietnia br. Nadsyłać należy do referatu radjowego Działu Prasy i Propagandy NZHP., Myśliwiecka Nr. 3.

Prace muszą być zaopatrzone w godła i zawierać nazwisko w zamkniętej kopercie, dołączonej do pracy. Pisać trzeba po jednej stronie arkusza, najlepiej na maszynie. Jeden i ten sam autor może przysłać kilka prac. Prace mogą być zbiorowe. Referat zastrzega sobie prawo zmian i zużytkowania prac, nienagrodzonych jako materjałów.

I nagroda za audycję zł 50,—.
I nagroda za feljeton zł 25,—.
II nagroda za audycję zł 25,—.
II nagroda za feljeton zł 10,—.

Wykorzystaj poprzedni numer „Zastępowego".

Rejestracja wszystkich harcerzy bezrobotnych.

Referat Pracy Głównej Kwatery Harcerzy przypomina, że w dniu 1. lutego 1936 roku odbyła się powszechna rejestracja bezrobotnych harcerzy.

Główna Kwatera Harcerzy rozesłała specjalne druki rejestracyjne, które można otrzymać w Komendach Hufców Harcerzy i Chorągwi.

22. II. — 23. IV.

Czy wiesz co oznaczają te dwie daty? — 79-ta rocznica urodzin Baden-Powella — Dzień Myśli Braterskiej; oraz dzień św. Jerzego — Dzień Międzynarodowy Skautów.

Czy wiesz, że okres ograniczony temi datami ma być okresem kampanji braterstwa w twoim zastępie?

W tym okresie masz:

— zdać z zastępem sprawność „przyjaciela całego świata";

— nawiązać korespondencje zastępu ze skautami i harcerzami z zagranicy;

— zapoznać chłopców z postacią Baden-Powella;

— zaprzyjaźnić cały twój zastęp z chłopcami innej narodowości, zamieszkałej na terenie Polski;

— przeprowadzić gawędę p. t. „Braterstwo na codzień";

— gawędę o braterstwie przez granicę państw;

— pokazać swoim chłopcom drogi do zadzierzgnięcia prawdziwego skautowego braterstwa i samemu nimi kroczyć;

— zorganizować z zastępem super-morowy Dzień Braterstwa w swojej drużynie.

Pozatem masz:

— uszyć z zastępem jeden namiot
oraz
— zrobić sprawność „technika łącznościowego".

A jak to wszystko zrobić, dowiesz się z broszury O układaniu Programu Pracy w tym okresie, którą już pewnie ma twój drużynowy.

Druhu Zastępowy! Niekoniecznie musisz się trzymać niewolniczo planu kampanji Braterstwa, który ci powyżej podałem. Im więcej wykonasz z własnej inicjatywy — tem lepszy zastępowy, ale **kampanję Braterstwa musisz zorganizować koniecznie.** Na tobie ciąży obowiązek nauczenia chłopców, że czwarty punkt Prawa jest równie ważnym jak pierwszy czy dziesiąty (a propos którego pewnie tak dużo piorunujesz na zbiórkach).

A gdy tego nie zrobisz — to kto zrobi?

Zbiorowe czytanie na zbiórce — to klawa rzecz!
Od Ciebie zależy, by chłopcy więcej czytali. Spraw to!



pod redakcją harcmistrza A. Kamińskiego

Sprawozdanie

z V. Konferencji Zuchowej, która odbyła się w dniach 28—31 grudnia 1935 roku w Szkole Instruktorów Zuchów w Nierodzimiu.

Obradom przewodniczył Dh. **Hm. Stanisław Mościcki**, protokółował Dh. **Hm. Donat Datoń.** Jako delegat Naczelnika Harcerzy przybył Dh. **Hm. Tadeusz Borowiecki.**

W Konferencji wzięli udział następujący instruktorzy zuchowi: **Kier. Wydziału Zuchów Gł. Kw. Harcerzy Dh. Hm. Aleksander Kamiński. Z Chor. Kieleckiej:** Hm. Krzemiński Stefan. **Z Chor. Krakowskiej:** Hm. Teofil Luzar, Janina Malkówna, Albin Szendera. **Z Chor. Lubelskiej:** Aleksander Nikończuk. **Z Chor. Lwowskiej: Phm.** Aleksander Ogorzały, Huczewski Marjan, Stanisław Chladek. **Z Chor. Łódzkiej:** Franciszek Krawczykowski, Hm. Stanisława Wojtczakówna, Jerzy Cieślak, Jan Michalski. **Z Chor. Mazowieckiej:** Phm. Śnieguckí Wiktor, Phm. Mikołaj Nikon. **Z Chor. Poleskiej:** Franciszek Czech. **Z Chor. Pomorskiej:** Błaszkiewicz Alfons, Roman Smoczyński. **Z Chor. Poznańskiej:** Hm. Adam Dźwikowski, ph. Michał Strzykała. **Z Chor. Radomskiej:** Łukasz Kumor, Wacław Wolski. **Z Chor. Śląskiej:** Phm. Emil Jędrzejczyk, Phm. Tadeusz Pietras, Antoni Baron, Jan Kurzeja, Janina Schramówna. **Z Chor. Warszawskiej:** Phm. Władysław Dehnel, Dr. Stanisława Millerowa, Hm. Kazimierz Jelski. Phm. Tadeusz Kwaśniewski, Phm. Franciszek Głogowski, Tadeusz Kwiatkowski. **Z Chor. Wileńskiej:** Phm. Bronisław Skrzyszowski. **Z Chor. Wołyńskiej:** Stanisława Królówna, Phm. Kazimierz Czajkowski, Phm. Paweł Krawiec, Stanisław Krupa. **Z Chor. Zagłębiowskiej:** Phm. Władysław Sobieraj. **Z Francji:** Ph. Wacław Śledziewski. **Ze Szkoły Instruktorów Zuchowych w Nierodzimiu:** Hm. Janina Kamińska, Aleksandra Rybska, Helena Klimkiewiczówna, Stefan Grobelny.

Plan trzydniowych obrad obejmował:

1. Sprawozdania kierowników Wydziałów G. K. H. i Chorągwi.
2. Program pracy na rok 1936.
3. Referaty i dyskusje.
4. Odprawa Kierowników Wydz. Zuchowych Chorągwi.

Łącznie z konferencją, odbyło się zebranie „Kręgu Ognia", oraz zuchowa konferencja prasowa.

Sprawozdania:

Imieniem Wydziału Zuchów złożył sprawozdanie **Dh. Hm. A. Kamiński.** W skład Wydziału wchodzą: Hm. St. Mościcki, Hm. Donat Datoń, Hm. Tadeusz Wojciechowski, Phm. Emil Jędrzejczyk. Prace Wydziału szły w dwóch kierunkach: metodyczno-programowym i organizacyjnym. **W dziale metodyczno-programowym** przepracowano w roku sprawozdawczym na kursach specjalnych i konferencjach następujące zagadnienia: 1. gromady wiejskie (wydaro specjalną broszurę), 2. gromady koedukacyjne (specjalne badania w Nierodzimiu, współpraca z Prof. Dr. Szumanem), 3. gromady specjalne (istnieje już w Polsce kilkanaście gromad w zakładach dla głuchoniemych, ociemniałych i upośledzonych umysłowo), 4. metoda zuchowa w nauczaniu szkolnem (w Mikołowie na Śląsku istnieją trzy klasy, prowadzone tą metodą, duże zainteresowanie innych kuratorjów szkolnych). 5. Dh. Żawrocki opracował zagadnienie gimnastyki zuchowej na koloniach. 6. W dziale wydawniczym zrobiono bardzo dużo. Dh. A. Kamiński wydał „Krąg Rady", ukazało się II i III wydanie „Antka Cwaniaka", broszura „Gromady zuchowe na wsi". Wydział redaguje stałe działy zuchowe w „Kręgu Wodzów" i „Na Tropie". Przy współpracy Wydziału wyszła powieść zuchowa: „Jak Józek został zuchem" Moszyńskiej, oraz II. wydanie poprawione „Piosenek zuchowych" D. B. Kwiatkowskiego. W druku znajdują się: „Sprawności zuchowe", które zamkną b. poważny wysiłek metodyczny, oraz broszura: „Gimnastyka zuchowa" O. Żawrockiego. 7. Wydziałowi udało się wywołać duże zainteresowanie zuchami wśród zagranicy wilczęcej na Konferencji Skautowej w Sztokholmie. Dzięki akcji Wydziału sprawami wilczęcemi, interesuje się dziś cały świat skautowy.

W dziale organizacyjnym: 1. Wydział zorganizował 5 kursów dla Polaków zagranicą. 2. W Szkole Instruktorów Zuchowych odbyło się szereg kursów instruktorskich, oraz specjalnych. 3. W Brennie odbyły się kursy opiekuńskie, wodzowskie, oraz kurs instruktorów I. klasy, na którym opracowano zagadnienie „namiestnika". 4. W czasie zlotu w Spale odbył się międzynarodowy kurs wilczęcy, oraz międzynarodowa konferencja wilczęca. 5. Wizytacyj w roku sprawozdawczym Wydział przeprowadził niewiele, z powodu braku wizytatorów. Od października powołano instruktora zuchowego w Gł. Kwaterze (hm. Datoń), który wizytuje Chorągwie oraz załatwia sprawy organizacyjne. M. in. zwizytowano bardzo gruntownie Chor. Lwowską, poświęcając na wizytację dwanaście dni.

W dalszym ciągu składali sprawozdania Kierownicy Wydziałów chorągwianych.

Kielce: Dh. Hm. S. Krzemiński. Gromad 30, zuchów ok. 900. Namiestnicy w niektórych hufcach. Jedna gromada wodzów „Kręgu Pracy", „Kręgu Rady" niema. Brak instruktorów. Pracownicy zuchowi przechodzą do drużyn. Kobiet i nieharcerzy w pracy niewiele. Zlot w Spale uniemożliwił przeprowadzenie kursu instruktorskiego. Dział wizytacji zaniedbany z braku funduszu i wskutek złej komunikacji.

Kraków: Hm. Teofil Luzar. Stan gromad mniejszy w stosunku do ub. roku. Stan zuchów nie zmniejszył się. Namiestnicy w 20 hufcach na 25. Gromady wodzów są, pracują niejednolicie. Gromada wodzów „Kręgu Rady" pracuje dobrze. Słabe zainteresowanie niektórych hufcowych zuchami. Zorganizowano w ciągu roku 2 kursy instruktorskie w obozie i 8 kursów końcówkowych. Wykorzystano Nierodzim, Kolonje 6 letnich, 3 zimowe. W toku organizacji biblioteczki zuchowe lotne. Praca napotyka na konkurencję gromad „Orląt". Lustracje w braku wizytatorów niezbyt częste.

Lwów: Phm. Aleksander Ogorzały. Gromad około 115, zuchów ponad 2000. Namiestników 20 na 25 hufców. Instruktorów przybywa. Kobiet w pracy 7, pracują dobrze. 4 kursy wakacyjne, 1 kurs nauczycielski, oraz szereg konferencyj informacyjnych. Odbyła się odprawa namiestników. Na kursach propaguje się zagadnienia wiejskie. Zorganizowano 4 biblioteki lotne. 10 gromad wodzów. Gromada „Kręgu Rady" jeszcze bardziej się zżyła. Wzrosła powaga Wydziału w Komendzie. Zorganizowano Wydział — składa się z 3 ludzi. Przechodzenie zuchów do drużyn postawione właściwe.

Łódź: Dh. instr. zuch. Franciszek Krawczykowski. 78 gromady, około 1 300 zuchów. W znacznej większości hufców namiestnicy są, gromada „Kręgu Rady", 6 gromad wodzowskich. Praca napotyka na trudności z powodu nieodpowiedniego stosunku drużynowych i przenoszenia nauczycieli, pracujących w gromadach. Gromad wiejskich prawie zupełnie niema. Istnieją gromady mniejszościowe.

Polesie: Dh. instr. zuch. Franciszek Czech. Gromad 20, zuchów 400. Wydział powstał dopiero we wrześniu i zapoczątkował prace. Odbyły się 3 kursy nauczylskie 3-dniowe. Dużo wizytacyj. Narazie brak ludzi, przeszkolonych na kursie letnim, dotąd nie wciągnięto jeszcze do pracy. Wydział opracował plan organizacyjny. Odbędą się zimą 2 kursy. Zamierzono ogółem na rok przyszły 6 kursów.

Pomorze: Dh. Alfons Błaszkiewicz. Gromad około 120, zuchów około 2500. Kierownik Wydziału i jego zastępca z powodu choroby, nie mogli po wakacjach rozwinąć żywszej działalności. W ciągu roku odbyły się 3 kursy wodzowskie i kurs instruktorski, oraz zebranie „Kręgu Rady". Wydział przeprowadził 28 wizytacyj. Praca napotyka na przeszkody w terenie, np. przenoszenie nauczycieli, pracujących w gromadach. Wskutek tego upadają gromady wiejskie, prowadzone przeważnie przez nauczycielstwo.

Poznań: Dh. Hm. Adam Dźwikowski. Stan gromad i zuchów nie uległ większym zmianom. Teren zorganizowano. We

wszystkich hufcach namiestnicy. Działa „Krąg Rady“ i 2 gromady wodzowskie. Zorganizowano w czasie lata 2 kursy zuchowe i odbyto 3 konferencje instruktorskie. Zorganizowano specjalny typ kursu końcówkowego. Teren Chorągwi podzielono na 3 rejony, w 2 rejonach odbyto odprawy rejonowe. Stosunki z drużynami dobre. Zuchy poważnie zasilają szeregi drużyn.

Radom: Dh. instr. zuch. Łukasz Kumor. Gromad 42, zuchów około 800. 6 namiestników na 10 hufców. Zorganizowano 2 kursy końcówkowe. Wydział propaguje zagadnienia zuchowe na konferencjach nauczycielskich. Kobiety b. solidnie pracują w gromadach.

Śląsk: Dh. phm. Emil Jędrzejczyk. 220 gromad, ponad 4000 zuchów. Bardzo ożywiona akcja kursowa; ogółem w ciągu roku 12 kursów. Wydział przeprowadził dużo wizytacyj. Namiestnicy w 20 hufcach na 21. Dobrze rozwija się praca w gromadach wodzowskich. Kom. Chor. zniosła Wydział zuchów i utworzyła referat. Kobiety, pracujące w ruchu zuchowym, są przeciągane do organizacji harcerek.

Warszawa: Dh. phm. Władysław Dehnel. Gromad 52, zuchów około 1500. Wydział obsadził namiestnikami wszystkie hufce. Starszyzna nie jest jeszcze zorganizowana w gromady, odbywają się jednak często zebrania wodzów i instruktorów. Odbyło się 6 kursów wodzowskich. W celu wciągnięcia do pracy nauczycielstwa, zorganizowano kurs nauczycielski. Kobiet wodzami jest 8, reszta wodzów przeważnie młodsi uczniowie szkół średnich.

Wilno: Dh. instr. zuch. Bronisław Skrzyszowski. Stan gromad 80, zuchów około 1500. Stan zuchów stale się zwiększa. Ożywiona akcja kursowa zmierza do przygotowania naszych ludzi do pracy, odbyło się 6 kursów końcówkowych, instruktorski i opiekuński.

Wołyń: Dchna Stanisława Królówna, instr. zuch. Stan gromad 60, zuchów około 1100. Hufce w 75 proc. posiadają namiestników. Większość gromad — to samodzielne gromady. Wodzami w znacznej liczbie są nieharcerze, którzy wywiązują się dobrze ze swych obowiązków. Latem odbył się udany kurs wodzów.

Zagłębie: Dh. phm. Władysław Sobieraj. 52 gromady, około 1100 zuchów. 12 gromad wiejskich. We wszystkich hufcach, z wyjątkiem jednego, są namiestnicy i gromady wodzów. Działa również gromada instruktorska, która odbyła 4 zebrania. W większych miastach brak nieraz odpowiedniej liczby ludzi do pracy (np. Częstochowa).

Hm. St. Mościcki: „Co dalej robić?“

Ruch zuchowy znajduje się w tej chwili w specjalnej sytuacji, wymagającej gruntownego przeglądu metod organizacyjnego działania. O ile **zagadnienie programu wychowania wykończono** prawie całkowicie (pozostaje jedynie sprawa „gwiazdek“, nietrudna do rozstrzygnięcia), o tyle **zagadnienie programu organizacyjnego nie zostało rozgryzione.** Temu należy przypisać niepowodzenia liczbowe roboty na niektórych terenach. Jeśli nagół utrzymujemy liczbowo ruchu na poziomie roku ubiegłego, to osłabienie działalności kilku Chorągwi, należy przyjąć za wyraźne ostrzeżenie, **iż najwyższy czas przystąpić do wzmocnienia organizacyjnej strony ruchu.**

Musimy jasno zdawać sobie sprawę z naszej roli jako przewodników ruchu i dołożyć starań, aby ruch wzmocnić i rozszerzyć.

Ubiegłe lata uważać należy za wstęp do dalszej, planowej akcji. Mieliśmy dość czasu, aby się wielu rzeczy nauczyć. Sami przeszliśmy dobrą szkołę instruktorską — wiele rzeczy dziś umiemy takich, na których budować możemy dalsze plany. Wydaje mi się, że **upowszechnienie ruchu** staje się dla nas coraz bardziej wyraźnym celem. Ale wiem, że jest to praca, obliczona na lata, że wymaga ona wielu żmudnych, systematycznych przygotowań. **Chcę traktować lata ubiegłe jako lata prób i błędów, rok 1936 jako okres przygotowania, wypracowania planu operacyjnego, przed wielką ofenzywą, którą podejmiemy za rok. A potem przyjdą lata systematycznego, upartego wysiłku, przynoszącego ostateczny sukces: ruch zuchowy obejmie całą młodzież w wieku 8—11 lat.**

Śmiem twierdzić, że kapitał, jaki wnosimy teraz, jest tak pokaźny, że stać nas na szersze plany. Ten upór, to oddanie robocie wszystkiego czasu, ten zapał, jakie wami kierują — upoważnia do wskazania wodzom szerszego planu, którego bylibyście wykonawcami. Tylko trzeba bardziej planowo i oszczędnie szafować swemi siłami. **Nietylko wykazywać zapał, dobrą wolę, ale trzeba się nauczyć tak pracować, aby przy oszczędzaniu sił zrobić jaknajwięcej.** Robić tak samo, jak dotychczas z tym samym uporem, ale bardziej planowo, rozważnie, spokojnie.

Nasza ofenzywa nie kończy się. Zachowujemy jej ducha — ale mając przed oczami szeroki plan i całe lata wysiłku, nie chcemy się zużyć w jednym roku. Potrzeba nas na długo.

Chcę podać kilka prawd, któremi kierować powinniśmy się w tym wyjątkowym roku.

1. **Stworzyć wyraźną, jasną koncepcję organizacyjną.** Zdawać sobie sprawę z terenu pracy, swej roli w nim. Nietylko o tem myśleć, co jest w szeregach, ale i o tem, co poza niemi. Wypracować plan działania na całe lata naprzód, w każdym roku realizować część. Zdać sprawę nietylko z tego, co jest, ale z tego raczej, w jakim stosunku jesteśmy do tego, co być powinno.

2. **Podstawą wszelkiej roboty jest „żywy człowiek“.** Szukać tych żywych, twórczych ludzi. Skupiać ich, wiązać. Rozszerzać kręgi! Nie szukać jednak po ciemku, sieci zarzucając planowo.

3. **Tchnąć ducha** — w zwarte gromady żywych ludzi. Podtrzymać stały dobry nastrój. Wpłatać ich w służbę Idei, która ich jeszcze więcej sprzęgnie. Albo będziemy mieli ludzi Idei — albo nikogo.

4. **Trzymać w ręku, wizytować, radzić, bronić i pomagać!** Nie zostawiać człowieka na pastwę losu, na wysiłek bez możności porównania z innymi. Kręgi! Kręgi! Kręgi!

5. A przedewszystkiem również **nauczcie się pracować i nauczcie ludzi, jak mają pracować.** Mają dużo zapału i wiary, tylko w zetknięciu z twardą rzeczywistością, załamują się. Braknie cierpliwości i sił. Nauczcie, jak mają rozkładać pracę na etapy, jak mają ją planować, jak mają wielkie rzeczy tworzyć powolnym wysiłkiem.

6. **Harcerstwo musi nareszcie ruch zuchowy uznać za swoją własność.** To, co się spotyka na niektórych terenach, jest niedopuszczalnym błędem ze strony lokalnych władz Z. H. P. Niech wszystkie Komendy, wszyscy instruktorzy swoim wysiłkiem, swoim rzeczowym stosunkiem dodadzą nam nowych sił. Niechże i harcerstwo zajmie się przygotowaniem nowych drużynowych dla nowych drużyn, powstałych z naszych gromad. W ciągu lat ubiegłych, ileż wysiłku poszło na marne, dzięki niezrozumiałemu dla nas stanowisku instruktorów. Prawda, że są to wypadki coraz rzadsze, ale o nich się ciągle jednak mówi na naszych konferencjach.

Wydział zuchowy GK. przyjmuje te tezy jako wytyczne swego działania. Przystępujemy do opracowania planów i chcemy mieć pomoc z waszej strony. Chcemy również zapewnić was o gotowości naszej do współpracy. Projektujemy zorganizowanie kursu instr. I. kl., aby dać wam nowych, świadomych współpracowników. Szkoła Instr. w Nierodzimiu służy każdej chwili waszym ludziom. Prasa zuchowa podporządkowuje się również tym zagadnieniom.

Hasła, najmocniejsze, rzucane w tym roku, są krótkie, ale zasadnicze. Streszczają się do trzech:

Kręgi! Kręgi! Kręgi!
Szukajcie żywych ludzi!
Gospodarujcie umiejętnie!

robotę cechować musi:

zapał — duch
systematyczność — wola
organizacja — plan!

Dyskusja:

Po przemówieniu hm. Mościckiego, wywiązała się obszerna dyskusja nad sprawozdaniami i przemówieniem. Przyjmując zasadniczą koncepcję planu akcji zuchowej, dążącą konsekwentnie do upowszechnienia ruchu, przemawiający wykazali zgodność swoich zapatrywań z tezami referenta wysuniętemi na rok bieżący.

Konferencja wysunęła nast. dezyderaty:

1. Oczekuje się od Wydziału Zuch. GK inicjatywy organizacyjnej i umiejętnego wciągnięcia do akcji całego terenu, tak, aby rok następny zastał nas przygotowanymi do wielkiej ofenzywy.

2. Komendy harcerzy na wszelkich szczeblach organizacyjnych oraz cały korpus instruktorski, muszą nareszcie zdać sobie sprawę z tego, że ruch zuchowy jest własnością całego Harcerstwa, i że winno jest ono ruch zuchowy otoczyć należytą opieką. W szczególności zaś, władze harcerskie nie powinny zabierać wyszkolonych pracowników zuchowych do prac w drużynach, gdyż to dezorganizuje robotę zuchową.

3. Każdy kierownik pracy zuchowej winien mieć swego pomocnika, któryby mógł go zastąpić, w razie odejścia na inną placówkę.

4. Stwierdza się dodatnie wyniki pracy kobiet i ze względu na wartości, jakie wnoszą, należy otoczyć je szczególną opieką i przyciągnąć większą liczbę.

5. Chorągwie winny lepiej wykorzystywać Szkołę Instr. Zuch. w Nierodzimiu, zaś Wydz. Zuch. powinien otoczyć szerszą opieką Chorągwie słabsze.

6. W związku z wydanemi niedawno przepisami o kształceniu starszyzny, wzywa się Wydz. Zuch. do zorganizowania kursu dla komendantów Kursów Instr. Zuch.

7. W program pracy gromad instr. wstawić punkt o umożliwieniu członkom zdobywania stopni harcerskich i dalszego wyrobienia harc.

Referaty.

Hm. A. Dźwikowski: „Zuchy w trzyletnim wyścigu pracy".

Tezy referatu: 1. Harcerstwo rozpoczyna nowy etap swego rozwoju (ofenzywa — wyścig trzyletni pracy).

2. W ten sposób „ofenzywa zuchowa" znalazła oddźwięk w drużynach.

3. Harcerstwo uznało za niezbędną rzecz, aby każda drużyna miała gromadę zuchów.

4. Połączenie wspólnych wysiłków organizacyjnych, spowoduje wielki rozwój gromad zuchowych.

Dyskusja.

1. Ruch zuchowy musi towarzyszyć harcerstwu w jego trzyletnim wyścigu pracy.

2. Najważniejszą rzeczą w „trzyletnim wyścigu" jest duch ofenzywy, który w naszej robocie tkwił od początku.

3. Znaleźć dużo ludzi nowych do pracy.

4. Celem nowego etapu rozwoju ruchu zuchowego, winno być objęcie jak największych mas chłopców (upowszechnienie ruchu).

Phm. T. Pietras: „Zuchowa polityka zagraniczna".

Tezy referatu: 1. Nawiązać i utrzymać kontakt z Polonją zagraniczną i instruktorami wilczęcemi organizacyj skautowych.

2. Instruktorzy zuchowi winni jeździć na kursy wilczęce zagranicę.

3. Organizować wyprawy na zloty zagranicznych organizacyj skautowych.

4. Nawiązać kontakt z instruktorami zagranicznymi zapomocą korespondencji i urabiać opinję o naszej pozytywnej pracy w wilczęctwie.

5. Ściągać Polaków z Zagranicy na nasze kursy zuchowe.

Dyskusja: 1. Należy nawiązać ścisłą współpracę z instruktorami wilczęcemi organizacyj zagranicznych, gdyż to przyczyni się do podniesienia się poziomu naszej pracy, do pogłębienia metody.

2. Instruktorzy zuchowi winni uczyć się języków.

Hm. T. Luzar: „Nazwy gromady".

Tezy referatu: 1. Nazwy gromad nie powinny przypominać drużyn, ani zastępów (patronowie, nazwy zwierzęce).

2. Nazwy gromad nie powinny być związane ze sprawnościami.

3. Dobre są nazwy gromad, utworzone od nazw miejscowości, oraz nazwy, zawierające jakieś cechy zuchów (n. p. Dzielne Zuchy).

Dyskusja: Nie załatwiono pozytywnie tej sprawy i postanowiono wypróbować projekty, który rzucił referat, w praktyce.

Hm. K. Jelski: „Problem rewizji gwiazdek".

Tezy: 1. Związać gwiazdki ze sprawnościami.

2. Gwiazdki winny być nadawane po roku pobytu w gromadzie i winny być podsumowaniem umiejętności nabytych przez sprawności.

3. Minimalnie poprawić obecne regulaminy.

Po rozpatrzeniu zagadnienia w komisjach, postanowiono: Odłożyć na okres jednego roku wprowadzenie zmian, zagadnienie gruntowniej przemyśleć i rozstrzygnąć na następnej konferencji.

Phm. A. Ogorzały: „Jaką ma być Szkoła Instruktorów Zuchowych w Górkach Wielkich"?

Tezy: 1. Szkoła winna być ośrodkiem doświadczalnym w różnych dziedzinach pracy zuchowej.

2. Winna nadawać jednego ducha wszystkim kursom zuchowym, organizowanym w Polsce.

3. Winna być oparciem dla słabszych Chorągwi.

4. Winna być miejscem różnych konferencyj i zjazdów zuchowych.

Dyskusja: Stwierdzono ważność i konieczność istnienia stałego ośrodka szkolenia starszyzny zuchowej. Rzucono wiele projektów odnośnie urządzenia i zorganizowania szkoły.

Pod koniec obrad konferencji, Przewodniczący wygłosił przemówienie, obrazując dorobek konferencji. Oprócz przepracowania szeregu zagadnień, wystąpiło ogromne życie się uczestników w prawdziwej harcerskiej atmosferze. Odbyło się również poza konferencją zebranie „Kręgu Ognia", do którego na rok 1936 wpisani zostali: Aleksander **Kamiński**, Stanisław **Mościcki**, Donat **Datoń**, Daniel **Gołogórski**, Adam **Dźwikowski**, Aleksander **Ogorzały**, Emil **Jędrzejczyk**, Stefan **Krzemiński**, Wiktor **Śniegucki**, Jan **Polak**, Konstanty **Kozikowski**, Leon **Adamski**, Władysław **Dehnel**, Teofil **Luzar**, Tadeusz **Wojciechowski**, Łukasz **Kumor**, Walerjan **Kościński**, Kazimierz **Czajkowski**, Kazimierz **Jelski**, Ryszard **Migurski**, Piotr **Greniuk**, Franciszek **Krawczykowski**, Władysław **Godłowski**, Tadeusz **Pietras**, Franciszek **Czech**, Władysław **Sobieraj**, Michał **Strzykała**, Bronisław **Skrzyszowski**, Stanisława **Królówna**, Aleksander **Nikończuk**, Antoni **Baron**.

Przewodniczący zapowiada, że następna konferencja odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 grudnia 1936 r. i że na porządku dziennym znajdą się następujące zagadnienia: gwiazdki i plan organizacyjny dalszej ofenzywy. Szczegółowy porządek rozesłany zostanie już w miesiącu październiku, aby dać możność uczestnikom należytego przygotowania się do konferencji.

W trakcie obrad wysłano depeszę do Druha Przewodniczącego Związku i do Druha Naczelnika Harcerzy, oraz otrzymano kilkanaście listów i depesz od instruktorów zuchowych z kraju i zagranicy.

Po odczytaniu raz jeszcze powziętych uchwał, uzupełniono je następującemi wnioskami:

1. Wzywa się Wydz. Zuch. do załatwienia sprawy oznaki zuchowej. Pomimo uchwał wszystkich konferencyj, oznaki zuchowej dotychczas nie wydano.

2. Wzywa się wodzów gromad zuchowych i instruktorów do występowania w czasie zjazdów i konferencyj w mundurach harcerskich i stawia się jako warunek: uczestnicy przyszłej konferencji zuch., muszą być w mundurach.

3. Wydać legitymację zucha, oznaki sprawności, opracować księgowość Wydziału zuchów, hufców i gromad. Zwraca się uwagę na wygórowane ceny, jakie za niektóre druki (np. raporty) pobiera C. K. D. H. Poczynić kroki, celem obniżenia ceny.

4. Podziękowanie: a) Nierodzimowi za gościnę, b) Przewodniczącemu za kierowanie pracami konferencji i za wytworzony pogodny nastrój.

hm. D. Datoń.
Sekretarz Konferencji:

Nierodzim w lutym 1936 roku.

Luty rozpoczął się bardzo miłą — w doskonałym nastroju odbytą konferencją instruktorów zuchowych Chorągwi Śląskiej. 30 osób z komendantem Chorągwi Śląskiej hm. Dr. Bielcem i phm. Emilem Jędrzejczykiem na czele, obradowało, śpiewało i tańczyło przez pierwsze dwa dni miesiąca.

Następnego dnia (3. II.) przyjechało 12 druhów z Wielkopolski i Pomorza na dziesięciodniowy kurs instruktorski, prowadzony przez dh. hm. A. Dźwikowskiego. Kurs ten, dzięki wspaniałej zimie, która się akurat zjawiła, miał doskonałą sposobność do przeprowadzenia programu ćwiczeń zimowych.

Od 16 do 19 b. m. odbyła się w Mikołowie, zorganizowana z inicjatywy Nierodzimia, konferencja, poświęcona metodzie zuchowej w nauczaniu szkolnem, prowadzona przez p. Kuratora śląskiego, Dr. T. Kupczyńskiego. W konferencji tej wzięło udział około 40 osób. Sprawozdanie specjalne ukaże się w następnym numerze.

23. II. przyjeżdża do Nierodzimia na zuchowy kurs kobiecy około 20 druhen z całej Polski.

W marcu organizuje Szkoła Instruktorów Zuchowych następujące kursy:

1. Od 8 do 18 — kurs instruktorów i opiekunów dla Chorągwi Lwowskiej.

2. Od 20 do 30 marca kurs instruktorów i opiekunów dla Chorągwi Radomskiej i Łódzkiej.

Bibljografja Zuchowa.

J. Zwolakowska: „W Gromadzie Zuchów“, wydanie drugie zmienione, nakładem C. K. D. H., Warszawa, Traugutta 2.

Podstawowy podręcznik gromad zuchowych żeńskich — bardzo zyskał w drugiem wydaniu. Druhna Zwolakowska przerobiła go w niektórych częściach znacznie.

Przedewszystkiem sam układ książki jest przejrzysty. Zagadnienia są wyraźnie pogrupowane w rozdziały, rozdziały zostały uszeregowane w logicznym porządku. Specjalnie zyskały na dobrem układzie wskazówki organizacyjne.

Przybyły m. in. dwa rozdziały z historji ruchu zuchowego: jeden — nastrojowy i bardzo przyjemny druhny Małkowskiej, drugi — rzeczowy druhny Zwolakowskiej, wykazujący szereg zupełnie nieznanych a także interesujących przyczynków do historji rozwoju zagadnienia zuchowego w Polsce. Okazuje się nprz., że harcerstwo żeńskie już w 1921 roku czyniło poważne próby rozwiązania zagadnienia zuchowego (Druhna J. F. Falkowska w Wilnie).

Rozdział „Jak zorganizować gromadę“ jest o tyle ciekawy dla kierowników męskiego ruchu zuchowego, że odsłania jeden z ważniejszych problemów: czy gromada ma dzielić się na gromadki, czy na zastępy czy też na szóstki? Nie jest to tylko spór terminologiczny, za każdą bowiem nazwą kryje się znaczna różnica treści.

Sprawności zuchów dziewczynek wzrosły znacznie, jest ich obecnie 36. Drobnym poprawkom uległy regulaminy gwiazdek.

Zbiór gier zuchowych zyskał znacznie na zuchowym charakterze. Gry te, niemal wszystkie, uważać należy za typowo zuchowe. Natomiast nowy rozdział o teatrzyku spełni dodatnią rolę tylko wtedy, gdy drużynowe zuchów zaczerpną z przytoczonych dwóch obrazków scenicznych temat, nie będą zaś uczyły zuchów ról na pamięć.

Szkoda, że doskonały szkic druhny Z. Wołowskiej o tem, jakim powinien być zuch — nie uległ niewielkiej przeróbce. Powinienby właściwie stać się interpretacją obecnie obowiązującego prawa zuchowego.

Brak miejsca nie pozwala szerzej omówić tej ciekawej książki zuchowej. Jedno tylko należy na zakończenie podkreślić: w kilku miejscach druhna Zwolakowska i jej współpracowniczki wspominają o tych czy innych działach pracy ruchu zuchowego męskiego. We wszystkich tych wzmiankach wyczuć łatwo można pozytywną ocenę naszych osiągnięć i ton życzliwości.

Jesteśmy druhnom za takie właśnie podejście do naszych poczynań — serdecznie wdzięczni.

A. K.

Kronika zuchowa.

1. Nowe sprawności w zuchowej organizacji harcerek. Ostatnie Wiadomości Urzędowe przynoszą rozkaz Naczelniczki Harcerek, zatwierdzający następujące sprawności zuchowe: 1. Koszałek-Opałek, 2. Korespondentka, 3 Wesołek, 4. Zgaduj-Zgadula, 5. Grajek, 6. Mała szydełkarka, 7. Dobra siostrzyczka, 8 Śpiewaczka, 9. Narciarka, 10. Łyżwiarka, 11. Rowerzystka, 12 Łuczniczka.

Za specjalnie szczęśliwie pomyślaną należy uznać sprawność Dobrej Siostrzyczki. Ponadto przyjemny i zuchowy charakter posiadają sprawności Koszałka-Opałka, Zgaduj-Zgaduli i Wesołka.

2. Pocztówki zuchowe. W ostatnich miesiącach ukazały się dwie serje pocztówek zuchowych. Chłopięce — wydanie przez CKDH Warszawa, rysunki — Wł. Czarnieckiego. Dziewczęce — wydane przez KPH. przy Hufcach Łódzkich, rysunki — A. Siedleckiej. Obie serje — kolorowane. Rysunki — przyjemne, wydawnictwa — staranne.

3. Trochę statystyki. Oto kilka danych statystycznych, odnoszących się do dzieci w wieku zuchowym w roku szkolnym 1934/35:

	Ogół. dzieci	uczn.	%% uczn.
8 l.	772.888	724.142	93,7%
9 l.	826.348	775.856	93,9%
10 l.	774.147	723.475	93,4%
11 l.	773.019	709.081	91,7%

Razem chłopców i dziewczynek w wieku zuchowym jest 2.450. 702. Ponieważ w tym samym czasie ilość zuchów chłopców i dziewczynek wynosiła 41,144 — stanowi to 1,7% (jeden cały i siedem dziesiątych procenta).

Nowy sposób urządzania defilady.

W ostatnim numerze „The Scouter“ podaje Baden Powell, który jak wiadomo jest wielkim przeciwnikiem defilad, urządzanych na sposób wojskowy, nowy sposób defilowania dla skautów. Radzi on mianowicie, by drużyny defilujące szły czwórkami, kierując się **wprost** na trybunkę, gdzie stoi odbierający defiladę. W odległości zaś dopiero około 12 kroków, czwórki rozdzielają się i jedna para idzie w lewo, druga w prawo wstecz wzdłuż całej kolumny. Odstępy między czwórkami dość duże. Przy sposobie tym wszyscy defilujący mogą wygodnie zobaczyć odbierającego i nawzajem ten ostatni może zobaczyć wszystkich defilujących. Przy zwrocie (miejsce to należy zaznaczyć jakąś linją) chłopcy powiewają kapeluszami lub wznoszą okrzyk.

Inny sposób defilady polega na tem, że zastępy lub drużyny przygotowują jakiś nieskomplikowany pokaz, historyczny, gimnastyczny, komiczny lub inny i **w marszu** produkują się przed trybuną.

Dla zuchów proponuje Baden Powell poprostu przebieganie przed trybuną całym pędem szóstkami. (Kr.)

Gry i zabawy.

Przepaść.

Nad przepaścią leży wąska droga (linja narysowana patykiem na ziemi, czy kredą na podłodze, długość 10 m). Nocą (z zawiązanemi oczyma) mają przejść po niej zuchy. Idą po kolei. Idący, starając się utrzymać prosty kierunek, w takt kroków mówi:

„Noga — za nogą —
Idę — wciąż drogą — “

Pozostali przycupnięci (bo w nocy tak tylko się widzi) obserwują uważnie jego kroki — i ledwie zboczył z drogi głośno i chórem krzyczą:

„Rety! Dla boga!
Nie tędy droga!...“

Ale zapóźno — przechodzący spada (wychodzi z gry). W kolei idzie następny.

Co zuchy dają szkole?

Odbyła się w dn. 17—19 bm. w Mikołowie konferencja, poświęcona sprawie wykorzystania przez harcerza - nauczyciela doświadczeń wychowawczych zdobytych w harcenstwie. W Mikołowie bowiem trzech nauczycieli instruktorów zuchowych prowadzi naukę szkolną, stosując niektóre metody zuchowe i osiąga dobre wyniki. Uczestnicy konferencji przyglądali się lekcjom, prowadzonym przez tych nauczycieli w ciągu dwu dni. W trzecim dniu odbyła się dyskusja nad metodą zuchową w szkole. Metoda polega na: 1. systemie szóstkowym w klasach, 2. systemie sprawnościowym, 3. uczeniu drogą zabawy i 4. atmosferze harcerskiej. Każdy nauczyciel - harcerz wprowadza nieraz podświadomie metody harcerskie w szkole, zebranie jednak tych nauczycieli uświadomiło wszystkim, **ile harcerstwo wnosi nowego życia do szkoły i do realizacji programów w szkole metodą zgodną z psychologją dziecka.**

Nie należy utożsamiać metod zuchowych w szkole z życiem gromad zuchowych, do których młodzież należy dobrowolnie i które żyją życiem własnem, pomagają jednak życiu młodzieżowemu ogółu młodzieży w szkole.

Podobne konferencje przyczyniają się do wymiany zdań i zebrania doświadczeń na tym tak ważnym odcinku pracy harcerzy - nauczycieli. W. S.

co słychać w Harcerstwie

Naczelny Wódz Armji — Harcerstwu.

Naczelne władze harcerskie otrzymały w dniach ostatnich poniższe pismo: „Dziękując za przysłane życzenia noworoczne, życzę nawzajem Harcerstwu Polskiemu jaknajwiększego powodzenia w pracy nad duchem i ciałem polskiej młodzieży“.

(—) Śmigły - Rydz,
Gen. Dywizji.

Naczelne Władze Harcerskie.

Minister W. R. i O. P., prof. Świętosławski przyjął delegację Związku Harcerstwa Polskiego. P. Wojewoda Dr. Grażyński przedstawił p. Ministrowi obecny stan pracy wychowawczej Z. H. P. zarówno w kraju, jak i na terenach wychodźczych. Pan Minister w odpowiedzi podniósł, że docenia doniosłość pracy harcerskiej, jako największej organizacji młodzieży szkolnej w Polsce, oraz zwrócił uwagę na konieczność jaknajszerszego uwzględnienia w harcerskich programach wychowawczych momentu pracy fizycznej. Młodzież harcerska w szeregach, organizacji powinna wziąć czynny udział w procesie pracy w Polsce. Następnie członkowie delegacji złożyli wizytę Wiceministrowi W. R. i O. P. p. płk. dypl. Błeszczyńskiemu, którego również poinformowali o obecnym stanie ofenzywy harcerskiej na młodzież.

Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego.

Naczelne Władze Harcerskie ustaliły termin tegorocznego Walnego Zjazdu Z. H. P. na dn. 23 i 24 maja roku bieżącego. Zjazd Walny odbędzie się we Lwowie.

Kondolencje Harcerstwa Polskiego dla skautingu angielskiego.

Naczelne Władze Harcerskie wysłały do Angielskiej Organizacji Skautowej depeszę następującej treści:
„Skauting polski łączy się w żalu i żałobie po stracie Waszego Wielkiego Króla — Związek Harcerstwa Polskiego“.

Organizacja Harcerstwa Polskiego w Holandji.

Młode Harcerstwo Polskie w Holandji, znajduje się obecnie w stadjum intensywnej organizacji. Stan organizacyjny w Limburgji Holenderskiej wynosi 132 organizowane jednostki, grupujące w swych szeregach harcerki, harcerzy i zuchów płci obojga. Harcerstwo w Holandji podlega, jako autonomiczny Hufiec, Komendzie Głównej Zw. Harcerstwa Polskiego we Francji. W lecie 1936 roku zostanie zorganizowany w Holandji pierwszy obóz instruktorski dla kandydatek i kandydatów na drużynowych i zastępowych. Należy zaznaczyć, że ruch harcerski objął około 80 proc. młodzieży polskiej, zamieszkałej w Limburgji.

Harcerze na wsi.

Odbyła się ostatnio w Kościelisku, III. Konferencja Drużynowych Drużyn Wiejskich. Na Konferencji omawiano aktualną sprawę przystąpienia drużyn wiejskich do „Trzyletniego Wyścigu Pracy“, po przystosowaniu programu tegoż do potrzeb Harcerstwa na wsi. Następnie omawiano projekt częściowej zmiany w wymaganiach stopni harcerskich, które drużynowi wiejscy powinniby wprowadzić do swej pracy.

Ośrodki Harcerstwa Polskiego — modne zagranicą.

W „grudniowym — styczniowym“ numerze biuletynu Międzynarodowych Ognisk Skautowych nad Morzem Śródziemnem (Foyers Internationaux Scouts de la Méditerranée), zatytułowanym „Amitiés“ ukazał się obszerny artykuł, ilustrowany zdjęciami o harcerskich domach, schroniskach, szkołach itp. Jest tam mowa o budującym się „Domu Harcerstwa“ w Warszawie, o Górkach Wielkich, Buczu, o schroniskach nad Naroczą i na Kostryczy, o domu w Brześciu nad Bugiem, w Rudzie Śląskiej i Wełnowcu, ze wszystkiemi szczegółami, mogącemi interesować turystów. Jak widać z powyższego, bratnie organizacje skautowe przyczyniają się wybitnie do rzeczowej propagandy nietylko naszego Harcerstwa, ale także turystyki po Polsce.

Skauci - Papuasi.

Skauci Papuasi na wyspie Nowej Gwinei i przyległych wyspach Melanezji założyli specjalny zastęp lekarzy. Wszyscy członkowie tego zastępu ukończyli wydział lekarski Uniwersytetu w Sydney (Australja) i obecnie powrócili do ojczyzny. Zastęp skautów papuaskich zamierza pełnić swą powinność lekarską w mundurach skautowych.

Z walki hacerstwa z bezrobociem.

Duża ilość bezrobotnych harcerzy zmusza Naczelne Władze harcerskie do ożywionej działalności niesienia pomocy niezatrudnionym. Bezrobotni harcerze są w przeważnej części kierowani do Harcerskich Ośrodków Pracy, gdzie znajdują dach nad głową, opiekę moralną i materjalną oraz pracę.

Chcąc się zorjentować w ilości bezrobotnych harcerzy, Referat Pracy Głównej Kwatery Harcerzy przeprowadzi dorocznym zwyczajem w dniu 1 lutego br. powszechną ich rejestrację. Karty rejestracyjne mogą bezrobotni harcerze otrzymywać w poszczególnych Komendach Hufców.

Nauczycielstwo a harcerstwo.

Na odbytym ostatnio Zjeździe Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, m. in. uchwalami powzięto rezolucję, powołującą do życia sekcję harcerską przy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Powyższa uchwała nauczycielstwa jest najlepszym wyrazem coraz większego uznania, zdobywanego przez harcerstwo, jako system wychowania młodzieży.

Harcerze z czasów walk o niepodległość — na bezrobotnych harcerzy.

Warszawskie Koło Harcerzy z czasów walk o niepodległość organizuje pod wysokiem przewodnictwem Pani Wicepremjerowej Kwiatkowskiej, „Harcerski Zlot Towarzyski“, który odbędzie się 15. lutego br. w salonach Stowarzyszenia Techników w Warszawie (Czackiego 3). Początek „Zlotu“ o godzinie 21,30. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na uruchomienie warsztatów pracy dla bezrobotnych harcerzy.

Polskie harcerstwo na Łotwie — frontem do morza.

W dniach ostatnich została utworzona w stolicy Łotwy — Rydze, 16. polska morska drużyna harcerska. Fakt powstania nowej drużyny „Wilków Morskich“ zdala od Ojczyzny, świadczy wymownie o wielkiej orjentacji Polonji Zagranicznej w najżywotniejszych zagadnieniach Państwa Polskiego. Drużynowym nowej drużyny został mianowany p. J. Łukaszewicz.

Baden - Powell już zdrowy — przemawia przez radjo.

Prasa całego świata doniosła niedawno, że skaut naczelny Gen. Baden-Powell zachorował wraz z rodziną na gorączkę tropikalną. Skauci wszystkich państw, a z nimi harcerze polscy, bardzo ucieszyli się, słysząc Baden-Powella przemawiającego przez radjo na otwarciu wielkiego Jamboree Poł. Afrykańskiego. B. P. rozpoczął swą przemowę od stwierdzenia, iż przebył tygodniową ciężką chorobę, ale już obecnie jest zdrów. Dalej omawiał twórca skautingu swoją wielką ostatnią podróż po Imperjum Brytyjskiem. Wyniki tej podróży wprawiłyby każdego w zdumienie. Zdumiewać się bowiem trzeba, oglądając bezustanku wzrastającą potęgę ruchu skautowego, obejmującego wszystkie narody. Baden - Powell stwierdził, że nietylko wzrosła liczba skautów, ale co ważniejsze, coraz wspanialszym jest duch braterstwa, bez względu na kolor skóry, klasę społeczną i rasę.

Z naszego harcerstwa w Ameryce.

Nowym naczelnym harcmistrzem Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w Ameryce Północnej, został p. Robert Jankowski, który na ostatniem zebraniu Rady Naczelnej Harcerstwa ZNP. przedstawił swój program pracy. Program ów będzie polegać na:

1. podniesieniu i ulepszeniu technicznej formy Harcerstwa ZNP., z czem związana jest wielka ofenzywa organizacji, zmierzającą do ściągnięcia w szeregi Harcerstwa nowych zastępów młodych Polek i Polaków;
2. zorganizawaniu szeregu kursów przez Naczelną Komisję Techniczną oraz okręgowe Komisje Techniczne;
3. zwróceniu specjalnej uwagi i otoczeniu wyjątkową opieką Harcerstwa chicagowskiego ze względu na stołeczny charakter wychodźtwa polskiego tego miasta.

Pierwsze kino harcerskie.

W dniach ostatnich zostało poświęcone i otwarte pierwsze „Harcerskie kino oświatowe“ w Domu Ludowym w Żyrardowie. Kino harcerskie będzie prowadzone przez Komendę Hufca Harcerzy Żyrardowskich, jako placówka oświatowo - rozrywkowa. W ten sposób harcerski stan posiadania powiększył się o jeszcze jeden pożyteczny „objekt“.

II. Harcerskie Zawody Narciarskie w Zwardoniu.

Wśród fatalnych warunków śniegowych odbyły się zawody narciarskie w dniu 2 lutego 1936 w Zwardoniu.

Do biegu zespołowego stanęło 20 zespołów, w tem 6 zespołów, ukończyło bieg 18.

Trasa biegu wynosiła 18 km., biegła szlakiem narc. tur. nr. 12 (Kikuła i Magura). Wyniki biegu są na warunki b. dobre.

Czołowe miejsca zajęły zespoły śląskie i Zagłębia, u harcerek warszawskie.

Ocena zespołów starszych (150 pkt. możliwych):

1. 2-ga D. H. im. Poniatowskiego w Bielsku (nr. start. 7) pkt. 125 wynik *b. dobry.*
2. 20-ta D. H. z Dąbrowy Górniczej (nr. start. 2) pkt. 111, wynik b. dobry.
3. 2-ga D. H. im. Poniatowskiego w Bielsku (nr. start. 9), pkt. 94, wynik dobry.
4. 2-ga D. H. w Mikołowie (nr. start. 6), pkt. 90, wynik dobry.
5. 3-cia D. H. im. Żwirki i Wigury w Białej (nr. start. 8), pkt. 89, wynik dobry.
6. H. K. N. Zakopane (nr. start. 5), pkt. 84, wynik dobry.
7. 11-ta D. H. we Lwowie (nr. start. 10), pkt. 82, wynik dobry.
8. H. K. N. Zakopane (nr. start. 21), pkt. 78, wynik dobry.
9. H. K. N. Zakopane (nr. start. 15), pkt. 70, wynik dobry.
10. 1 D. H. w Węgierskiej Górce (nr. start. 12), pkt. 67, wynik dobry.
11. 2-ga D. H. w Białej (nr. start. 24), pkt. 66, wynik dobry.
12. Żeglarskie Zrzeszenie H. w Oświęcimiu (nr. start. 19), pkt. 48, wynik przeciętny.

Ocena zespołów młodszych (150 pkt. możliwych):

1. H. K. N. Zakopane (nr. start. 13), pkt. 100, wynik b dobry.
2. 3-cia D. H. w Bielsku (nr. start. 18), pkt. 94, wynik dobry.
3. 1-sza D. H. w Kościelisku (nrt. start. 3), pkt. 80, wynik dobry.
4. 18-ta D. H. w Krakowie (nr. start. 4), pkt. 80, wynik dobry.
5. 1-sza D. H. w Nowym Targu (nr. start. 1), pkt. 78, wynik dobry.
6. D. H. w Bielsku (nr. start. 16), pkt. 45, wynik przeciętny.

Bieg harcerek odbył się na trasie około 5 km. Do biegu zgłosiło się 7 zespołów. Możliwych punktów do osiągnięcia 100.
I m. zdobyła 2-ga D. H. z Warszawy, pkt. 91.
II m. zdobyła 22-ga D. H. z Warszawy, pkt. 81.
III m. zdobyła 2-ga D. H. z Warszawy, pkt. 80.

Nagrody.

Nagrodę przechodnią Druha przewodniczącego Dr. M. Grażyńskiego zdobyły: za najlepszy wynik w biegu zespołowym harcerek: 2-ga Warszawska Drużyna Harcerek, (poraz drugi), za najlepszy wynik w biegu zespołowym harcerzy: *2-ga Drużyna Harcerzy w Bielsku* (poraz drugi).

Nagrody przechodnie „Na Tropie" nie zostały zdobyte wskutek braku warunków. Przechowanie tych nagród do następnych zawodów powierzono 2-giej Drużynie Harcerek z Warszawy i 2-giej Drużynie Harcerzy z Bielska, jako tym drużynom, które powtórnie brały udział w zawodach, zdobywając w nich najlepsze wyniki.



Składanie raportu Druhowi Przewodniczącemu przez Komisarza Zawodów, hm. Fusa.

Pozatem otrzymały za drugie miejsce w biegu zespołowym harcerek Nagrodę przechodnią Druhny NACZELNICZKI HARCEREK — 22-ga Drużyna Harcerek z Warszawy, oraz nagrodę pocieszenia (P. Nacz. Z. Robla) — Drużyna Gimnazjalna Harcerek w Katowicach.

Harcerze: za uzyskanie w biegu zespołowym najlepszego miejsca przez zespół młodszy Nagrodę DRUHA NACZELNIKA HARCERZY otrzymał H. K. N. Zakopane; za drugie miejsce wśród zespołów starszych nagrodę „SKAUTA" uzyskała 20 D. H. z Dąbrowy Górniczej, za III miejsce (nagroda F-y Bata) — II D. H. w Bielsku, oraz nagrodę pocieszenia — Zrzeszenie Żeglarskie z Oświęcimia.

Za najlepsze wyniki na wycieczce, otrzymała nagrodę SKŁADNICY HARCERSKIEJ w KATOWICACH, druhna Mamcarzówna z Zakopanego.

Harcerze polscy z Niemiec i Gromada Zbójników Tarzańskich z Krakowa otrzymali nagrody pamiątkowe.

Wycieczka.

Program wycieczki obejmował sprowadzenie i omówienie należytego wyekwipowania, założenie biwaku, wywiad krajoznawczy i dobry uczynek.

Pokazy zuchów.

wskutek złych warunków śnieżnych były nieco ograniczone. Niemniej zuchy wykazały świetną postawę w zjeździe pod bramkami, łukami, łańcuchami i w skokach.

Przepisy dla piszących artykuły do „W Kręgu Wodzów".

1. Bądź punktualnym. 7 każdego miesiąca artykuły muszą być w Redakcji.
2. Pisz czytelnie i wyraźnie. Ceń cudzą pracę i spraw, by ona była prostą i jasną. Niewyraźne pisanie do tego się nie przyczynia. Nieczytelnych artykułów drukować redakcja nie będzie.
3. Do druku pisze się na jednej stronie arkusza, zostawiając po prawej ręce duży odstęp.
4. Artykuł podpisujesz pełnem nazwiskiem, podając adres. Zaznaczasz jak podpisać artykuł w druku w numerze.
5. Jeśli możesz artykuł zilustrować, przyślij fotografję.
6. Zachęcaj innych do pisania.

SEKRETARJAT.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze 1936 r. (6 nr.) — 3 zł — II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 9 zł. — Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul Szafranka „Domek Harcerski". **Konto P. K. O. Katowice, „Na Tropie", Nr. 305 330.**

Naczelny Redaktor: **dr. Władysław Szczygieł.** Sekretarz: **hm. Rud. Korzeniowski.**
Materjały dla Redakcji „W Kręgu Wodzów" nadsyłać pod adresem: **hm. Rudolf Korzeniowski,** Domek Harcerski, Katowice, ul. Szafranka.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski. Wydawnictwo: „Na Tropie", Stow. zarejestr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.